

Spis treści

Alleluja.....	6
Anioł i diabeł.....	7
Ballada o Cześku Piekarczy.....	8
Ballada rajdowa.....	10
Bez Słów (Chodzą ulicami ludzie).....	11
Bieszczady.....	12
Bieszczady jak co roku.....	13
Bieszczady rock and roll.....	14
Bieszczadzki rajd.....	15
Bieszczadzki trakt.....	16
Bieszczadzkie anioły.....	17
Bieszczadzkie lato w kaloszach.....	18
Bieszczadzkie pory roku.....	20
Bieszczadzkie reggae.....	21
Bieszczadzkie wieczory.....	22
Bieszczadzkie wspomnienia.....	24
Bukowina I.....	25
Bukowina II.....	26
Cały dzień na szlaku.....	27
Cywilizacja.....	28
Dom.....	29
Dom malowany.....	30
Dom w górach.....	31

Do widzenia.....	32
Dożywocie gór.....	33
Droga.....	35
Dym z jałowca.....	36
Górska opowieść.....	37
Gór mi mało (Dożywocie gór).....	38
Harcerskie ideały.....	39
Harcerzem być.....	40
Hej, przyjaciele.....	41
Hej, w góry.....	42
Jaki był ten dzień.....	43
Jeszcze nie czas.....	44
Kartka z kalendarza (Jaka jesteś).....	45
Krajka.....	46
Lato z komarami.....	47
Łemata (Piosenka z Krempnej).....	48
Majka.....	49
Majster Bieda.....	50
Moje Bieszczady II.....	51
Mały obóz.....	53
Na kolejowym szlaku.....	54
Nie jestem święty.....	55
Niepotrzebni (Dla was).....	57
Ogniska już dogasa blask.....	58
Opadły mgły, wstaje nowy dzień.....	59

Pejzaże harasymowiczowskie.....	60
Pieśń XXIX.....	61
Piosenka bez tytułu.....	62
Piosenka co harcerskie serce ma.....	63
Piosenka dla Doški.....	64
Piosenka o butach rajdowych.....	65
Piosenka turystyczna w starym stylu.....	66
Piosenka weterana.....	68
Piosenka wiosenna (Zagram dla ciebie...).....	69
Płonie ognisko i szumią knieje.....	70
Pocztówka z Beskidu.....	71
Pod słońce.....	72
Poezja.....	73
Połoniny niebieskie.....	74
Powrót.....	75
Pożegnanie.....	77
Póki się śpiewa.....	78
Przebudzenie.....	79
Przechyły.....	80
Przemijanie.....	81
Przy ognisku.....	82
Rzeka.....	84
Sielanka o domu.....	85
Sierpień.....	87
Słowo banalne.....	88

Szara lilijka.....	89
Szary mundur.....	90
Sześć błota stóp.....	91
Szkic do portretu.....	92
Teksański.....	93
We wtorek w schronisku.....	94
Wędrowanie.....	95
Wędrowiec.....	96
Wędrujemy.....	97
W górach jest wszystko co kocham.....	99
Wieczorem.....	100
Wiklina.....	101
Wiosenna pieśń radości.....	102
Wspomnienia Bumeranga.....	103
Wspomnienia przyjaciół.....	105
Zawsze mało.....	107
Zielona miłość.....	108
Zielony mundur.....	109
Zielony płomień.....	111
Zmierzch w górach (Znowu góry dymią).....	113
Znalezione.....	114
Z nim będziesz szczęśliwsza.....	115
Zostanie tyle gór.....	116
Zostań księżycu.....	117

Pieśni Eucharystyczne

Amen, Amen, Alleluja.....	119
Hymn III Tysiąclecia psalm XXIII.....	119
Zmartwychwstał Pan.....	120
Zmartwychwstał Pan i żyje dziś.....	121

Alleluja

śl. i muz. Leonard Cohen, tłum. Maciej Zembaty

Tajemny akord kiedyś brzmiał,
Pan cieszył się, gdy Dawid grał,
Ale muzyki nikt dziś tak nie czuje.

Kwarta i kwinta tak to szło,
Raz wyżej w dur, raz niżej w moll,
Nieszczęsny król ułożył: Alleluja

Alleluja, alleluja, alleluja, alleluja

Na wiarę nic nie chciałeś brać.
Lecz sprawił to księżycyca blask,
Że piękność jej na zawsze cię podbiła.
Kuchenne krzesło tronem twym,
Ostrzygła cię, już nie masz sił
I z gardła ci wydarła: Alleluja!

Alleluja, alleluja, alleluja, alleluja

Dlaczego mi zarzucasz wciąż,
Że nadaremno wzywam Go?
Ja przecież nawet nie znam Go z imienia.
Jest w każdym słowie światła błysk,
Nieważne, czy usłyszysz dziś
Najświętsze, czy nieczyste: Alleluja!

Alleluja, alleluja, alleluja, alleluja

Tak się starałem, ale cóż
Dotykam tylko, zamiast czuć.
Lecz mówię prawdę, nie chcę was oszukać.
I chociaż wszystko poszło źle,
Przed Panem Pieśni stawię się,
Śpiewając tylko jedno: Alleluja

C a
C a
F G C - G
C E
a F
G E a
F C F C G C

Anioł i diabeł

sł. Agnieszka Osiecka (refren ludowy), muz. Andrzej Zieliński

Idzie diabeł ścieżką krzywą pełen myśli złych, e C D e

Nie pożyczył mu na piwo, nie pożyczył nikt.

Słońce praży go od rana, wiatr gorący dmucha,

Diabeł się z pragnienia słania w ten piekielny upał.

Piwa, nalejcie piwa,

Dobrego piwa ze starej beczki (od barmana).

Od piwa głowa się kiwa,

Od tego piwa ze starej beczki.

Idzie anioł wśród zieleni, dobrze mu się wiedzie,

Pełno drobnych ma w kieszeni i przyjaciół wszędzie.

Nagle przystanęli obaj na drodze pod śliwką,

Zobaczyli, że im browar wyszedł naprzeciwko.

Piwa...

Nie ma szczęścia na tym świecie, ni sprawiedliwości!

Anioł pije piwo trzecie, diabeł mu zazdrości.

Mówi diabeł – Postaw kufła, Bóg ci wynagrodzi!

My artyści, w taki upał żyć musimy w zgodzie.

Piwa....

Na to anioł zatrzepotał skrzydeł pióropuszem

I powiada – Dam ci dychę w zamian za twą duszę!

Musiał diabeł duszę wściekłą aniołowi sprzedać

I stworzyli sobie piekło z odrobiną nieba

Ballada o Czešku Piekarzu

st. i muz. Wojciech Bellon

Chleba takiego, jak ten od Czeška,	D A
Nie kupisz nigdzie, nawet w Warszawie.	e G Fis h
Bo Czesiek piekarz nie piekł, lecz tworzył	G A
Bochny jak z mąki słonecznej kołacze.	D A
Kłaniali mu się ludzie, gdy wyjrzał	D A
Przez okno w kitlu łyknąc powietrza.	e G Fis h
A kromkę masłem smarując, każdy	G A
Mówił: nad chleby ten chleb od Czeška!	D A D
Chleb się, chlebie, chleb się, chlebie.	C G e a
Bo nad chleb być może co?	C h e
Chleb się, chlebie, chleb, się chlebie.	C G e a
Niech ci nigdy nie zabraknie	C
Drożdży, wody, rąk i ziarna.	D A e h
(mruczał Czesiek tak noc w noc)	(G D A G D)
A o porankach chlebem pachnących,	D A
Gdy pora idzie spać na piekarzy,	e G Fis h
Zaczerwienione przymykał oczy	G A
Czesiek i siadał z dłutem przy stole.	D A
Ciągle te same włosy i trochę	D A
Za długi nos w drewnie cierpliwym	e G Fis h
Rzeźbiły dłonie dziesiątki razy	G A
W poranki świeżym chlebem pachnące.	D A D
Chleb się, chlebie...	
Nikt takich słów, jak miasto miastem	D A
Nie znał i: źle się dzieje – mówili.	e G Fis h
Na obraz czerniał Czesiek razowca.	G A

Kruszał podobnie bułce zleżalej.	D A
Gdy go znaleźli na pasku z wojska	D A
Dłuto jak wbite w bochen miał w garści	e G Fis h
I nie wie nikt, co Cześka wzięło,	D A
Lecz śpiewa każdy, jak miasto miastem...	D A

Chleb się, chlebie...

Ballada rajdowa

Autor nieznany

Właśnie tu na tej ziemi, młody harcerz meldował
Swą gotowość umierać za Polskę.
Tak, jak ty niesiesz plecak, on niósł w rękę karabin,
W sercu miłość, nadzieję i troskę.

G D
C G

Może tu w Nowej Słupi, Daleszycach, Bielicach
Brzozowymi krzyżami znaczonych
Swą dziewczynę pożegnał, nic nie wiedząc, że tylko
Kilka dni życia mu przeznaczone.

Naszej ziemi śpiewajmy, ziemi pokłon składajmy
Taki prosty, serdeczny, harcerski.
Niechaj echo poniesie tę balladę rajdową
W nowe jutro i przyszłość nową.

Na pomniku wryto, że szesnaście miał wiosen,
Że był śmiały, odważny, radosny.
Kiedy padał, płakała cała Puszcza Jodłowa,
Nie doczekał czekanej tak wiosny.

I choć on nie doczekał, to nie zginął tak sobie,
Przetarł szlak, którym dzisiaj wędrujesz.
Kiedy tak przy ognisku śpiewasz sobie balladę,
Tak jak on w sercu ojczyznę czujesz.
Naszej ziemi śpiewajmy...

Bez słów (Chodzą ulicami ludzie)

śl. i muz. Wojciech Bellon

Chodzą ulicami ludzie,	G D
Maj przechodzą, lipiec, grudzień,	e h
Zagubieni wśród ulic bram.	C G D
Przemarznięte grzeją dłonie,	G D
Dokądś pędzą, za czymś gonią	e h
I budują wciąż domki z kart.	C G D
A tam w mech odziany kamień,	C G
Tam zaduma w wiatru graniu,	C G
Tam powietrze ma inny smak.	C G D
Porzuć kroków rytm na bruku,	C G
Spróbuj – znajdziesz, jeśli szukać	C G
Zechcesz, nowy świat, własny świat.	C G D
Płyną ludzie miastem szarzy,	
Pozbawieni złudzeń, marzeń,	
Omijając wciąż główny nurt.	
Kryją się w swych norach krecich	
I śnić nawet o karecie,	
Co lśni złotem, nie potrafią już.	
A tam w mech odziany kamień...	
Żyją ludzie, asfalt depczą,	
Nikt nie krzyknie, każdy szepcze,	
Drzwi zamknięte, zaklepany krąg.	
Tylko czasem kropla z oczu	
Po policzku w dół się stoczy	
I to dziwne drżenie rąk.	
A tam w mech odziany..	

Bieszczady

Sl. i muz. Andrzej Starzec

Tu w dolinach wstaje mgłą wilgotny dzień. e a7
Szczyty ogniem płoną, stoki kryje cień. D7 G H7
Mokre rosą trawy wypatrują dnia, e a7
Ciepła, które pierwszy słońca promień da. D7 G H7

Cicho potok gada, gwarzy pośród skał G a7 D7 G
O tym deszczu, co z chmury trochę wody dał. G C D7 G
Świerki zapatrzone w horyzontu kres G a7 D7 G
Głowy pragną wysoko, jak najwyżej wznieść. G C D7 G

Tęczą kwiatów barwny połoniny łąn,
Słońcem wypełniony jagodowy dzban.
Świeżym sianem pokos pysznych traw,
Owiec dzwoneczkami cisza niebu gra.

Cicho potok gada...

Serenadą świerszczy, kaskadami gwiazd
Noc w zadumie kroczy, w mroku ścieląc płaszczy.
Wielkim wozem księżyc rusza na swój szlak,
Pozłocistym sierpem gasi lampy dnia.

Cicho potok gada..

Bieszczady jak co roku

Wołosatki

Bieszczady jak co roku

Witają raz deszczem, raz słońcem.

Wracam tu z łezką w oku,

Jak zwykle przed lata końcem.

W Bieszczadach jak co roku

Spotykam krzywe cerkwie, mchem pokryte.

Stoją jak staruszki przygarbione

w cieniu lasu pod Otrytem.

g g7+ g7 g6

C D

H7 e

a H7

e e7+ e7 e6

a7 D G

a H7 e D

a H7 e D

Ref.: Połoniny wzywają mnie

Na swe rude grzbiety.

Mam czas, tu wędrować chcę,

tylko lato kończy się, niestety.

G D G D e E

a E a

D G H7 e E

a H e D

W Bieszczadach jak co roku

Snuję wspomnienia z babim latem,

Przy ognisku grzeję ręce,

Wysłuchany w las nad Wołosatem.

Bieszczady jak co roku

Otula poranna mgła o świcie,

Z ogniska strzela jeszcze płomień,

Na nowo w las wstępuje życie.

Ref.: Połoniny...

Bieszczady rock and roll

śl. i muz. K. Jurkiewicz.

Bieszczady rock and roll, połonina woogie-boogie,
Gdy jesteś tylko sam, dzień się staje taki długi.
Gdy jesteś z nami wraz, bardzo szybko mija czas.

E
AE
H7 A E

Miały już Bieszczady swoje tango,
Miały także taniec zwany sambą,
Miały również polkę prosto z pola,
Lecz nie miały jeszcze rock and rolla.

Bieszczady rock and roll...

Na stancy błoto po kolana,
A deszcz pada od przedwczoraj rana.
Przemoczone wszystko do niteczki,
Chciałbyś zmienić buty i majteczki.

Bieszczady rock and roll...

Bieszczadzki rajd

śł. i muz. P. Frankowicz, J. Jaworz- Dutka

Zebrało się tutaj wielu takich jak ty, C a7 d G C a7 d G
Siadaj z nami przyjacielu, a zaśpiewamy ci. C C7 F f C G C G

Rajd, rajd, bieszczadzki rajd, C a7 d G
Czy to słońce, czy to deszcz C a7 d G
Idziesz z nami, przyjacielu, C C7 F f
Bo sam chcesz. C G C G

Każdy harcerz przeżyć chce ten bieszczadzki rajd,
Aby wzmocnić swoje siły, jemy dużo pajd.

Rajd, rajd...

Czasem chleba nam brakuje, ale fajno jest,
Ktoś nas wtedy poratuje, to braterski gest.

Rajd, rajd...

Może kiedyś tu za rok wszyscy się spotkamy,
Obsiądziemy ogień wkoło i tak zaśpiewamy:

Rajd, rajd...

Bieszczadzki trakt

śl. i muz. B. Adamek

Kiedy nadejdzie czas, wabi nas ognia blask , G D C G
na polanie, gdzie króluje zły. D C G
Gwiezdny pył w ogniu tym, łyż wyciśnie nam dym, G D C G
tańczą iskry z gwiazdami, a my: D C G

Śpiewajmy wszyscy w ten radosny czas, C D G
śpiewajmy razem, ilu jest tu nas. C D e
Choć lata młode płyną, wiemy że C D G e
nie starzejemy się. C D G

W lesie, gdzie echo śpi, ma przygoda swe drzwi.
Chodźmy tam, gdzie na ścianie lasu lśnią
oczy sów, wilcze kły, rykiem powietrze drży
tylko gwiazdy przyjazne dziś są.

Śpiewajmy wszyscy...

Dorzuć do ognia dREW, w górę niech płynie śpiew,
wiatr poniesie go w wilgotny świat.
Każdy z nas o tym wie, znowu spotkamy się,
a połączy nas bieszczadzki trakt

Bieszczadzkie anioły

śl. Adam Ziemianin; muz. Krzysztof Myszkowski

Anioły są takie ciche, zwłaszcza te w Bieszczadach. a G
Gdy spotkasz takiego w górach, wiele z nim nie pogadasz. a e
Najwyżej na ucho ci powie, gdy będzie w dobrym humorze, C G C F
że skrzydła nosi w plecaku nawet przy dobrej pogodzie. C G a G a
Anioły są całe zielone, zwłaszcza te w Bieszczadach.
Łatwo w trawie się kryją i w opuszczonych sadach.
W zielone grają ukradkiem nawet karty mają zielone,
zielone mają pojęcie, a nawet zielony kielonek.

Anioły bieszczadzkie, C G
bieszczadzkie anioły, a
dużo w was radości C
i dobrej pogody. G a
Bieszczadzkie anioły, C G
anioły bieszczadzkie, a
gdy skrzydłem cię dotkną, C
już jesteś ich bratem. G a

Anioły są całkiem samotne, zwłaszcza te w Bieszczadach.
W kapliczkach zimą drzemią, choć może im nie wypada.
Czasem taki anioł samotny zapomni, dokąd ma lecieć.
I wtedy całe Bieszczady mają szaloną uciechę.
Anioły są zawsze ulotne, zwłaszcza te w Bieszczadach.
Nas też czasami nosi po ich anielskich śladach.
One nam przyzwalają i skrzydłem wskazują drogę
i wtedy w nas się zapala wieczny bieszczadzki ogień.
Anioły bieszczadzkie...

Bieszczadzkie lato w kaloszach

Wołosatki

Wiosna w tym roku niedobra była,
mokry był marzec, kwiecień i maj
i każdy wierzył, że kiedy minie
lato nadejdzie takie naj..., naj...
A gdy już przyszło to lato nasze,
zamiast pogody przyniosło nam
ulewne deszcze, burze, powodzie
i już tych zmartwień pokaźny kram.

Ref. Lato, dlaczego chmurzysz się
i zamiast słońca dajesz deszcz,
przecież my tak kochamy cię
o czym na pewno dobrze wiesz.

Wodę w kaloszach każdy z nas nosi.
Nie opalone mamy twarze.
Męczy nas grypa i angina.
Lato, dlaczego nas tak karzesz?
Nie chcemy co dzień chodzić w błocie
i parasolki z sobą nosić.
Chcemy pogody, chcemy słońca
lato, nie dawaj się dłużej prosić.

Ref. Lato...

Czekamy ciągle na pogodę
wierząc, że przyjdzie lada dzień
lato pokarz nam swą urodę,
góry i deszcze słońcem zmień.
I choć już nie chcesz kochać nas,
bo słońce znowu jest nam rade,

skąpani deszczem, gnani wiatrem,
z nadzieją w sercach wołamy tak:

Ref. Lato...

Bieszczadzkie pory roku

Włosatki

Stoją w lustrach powietrza
dni znużone upałem.
Lato sen z powiek spędza,
ledwie zmierzch, a już ranek.
Lipiec puka do słońca,
sprzątać zboża wnet zacznie.
Lubię czytać bez końca
złotą księgę wakacji.

Ref. A mnie jest dobrze tu, a mnie jest dobrze tu,
gdzie trwa cisza jak niebo wysoka.
A mnie jest dobrze tu, a mnie jest dobrze tu,
gdzie zapach ziół i lasów chłodny dotyk.
A mnie jest dobrze tu, a mnie jest dobrze tu,
na bieszczadzkich bezdrożach i szlakach.
A mnie jest dobrze tu, a mnie jest dobrze tu,
w jesienne dni i w samym środku lata.

Jesień zgrzebne koszule
kroi drzewom po nocach.
Chmury łążą po górach
całe w deszczu warkoczach.
Gada wiatr sam do siebie,
ptakom już się nie zwierza.
Świątek zasnął kamieniem
przy sosnowych pacierzach.

Ref. A mnie jest dobrze tu, ...

Bieszczadzkie reggae

śl. i muz. Andrzej Starzec

Porannej mgły snuje się dym, d C d C
Jutrzeńki szal na stokach gór, d C d C
Nowy dzień budzi się, budzi się, F C d G
Melodię dnia już rosa gra. d C d C

Reggae, bieszczadzkie reggae, d C d C
Słońcem pachnące, ma jagód smak. d C d C
Reggae, bieszczadzkie reggae,
Jak potok rwący przed siebie gna.

Połonin czar ma taką moc,
Że gdy je ujrzysz pierwszy raz,
Wrócić chcesz, wrócić chcesz już za rok,
Z poranną rosą czekać dnia.

Reggae, bieszczadzkie reggae...

Bieszczadzkie wieczory

śl. i muz. Bogusław Adamek

Dzień był męczący i długi,	G
zmienił się w karmin zachodu.	C D
Postawię namiot na łące,	e
gdzie pszczoły szukają miodu.	C H7
Ten fiolet zlany z zielenią,	G
to najpiękniejsze kolory.	C D
Uczę się nieba na pamięć,	e
kocham bieszczadzkie wieczory.	C H7 e - D

Ref.: Dziś nie chce mi się spać,	G C
nie chcę nocy w sen zamieniać.	D G
Jeszcze chciałbym dla was grać,	G C
nim wam powiem „do widzenia!”	e H7

Jutro mnie tu nie będzie,
lecz będą kwiaty i drzewa.
Będzie strumień srebrzysty
i wiatr, co nuci i śpiewa.
Echo wciąż tu powtarza,
co z gór zeszło do grani,
czar w tych szczytach zamknięty,
to, że żyje już dla nich.

Ref.: Dziś nie chce mi się spać...

To ostatnie już chwile,
zanim się pożegnamy.
By nie zapomnieć o sobie
piosenkę tę zaśpiewamy.
Księżyc w rytm się kołysze,
liście klaszczą, wiatr śpiewa,

lecą iskry z ogniska,
tańczą cienie na drzewach.

Ref.: Dziś nie chce mi się spać...

Bieszczadzkie wspomnienia

Autor nieznanym

Tam na hali, nad Wetliną,
Te obozy, to nie sny
tyle rajdów już przeżyłeś
Zapomniałeś a przecież Ty.

C a C a
F G F G
C a C a
F G F G

Tyle kilometrów masz za sobą,
Tyle ognisk biwaków i tras.
Tyle dni wędrówki wspólną drogą,
Więc dlaczego chcesz zostawić nas.(na lodzie)

F G C a
F G C a
F G C a
F G C a

Życie płynie, czas ucieka,
Obowiązków masz już dość
A na Ciebie ciągle czeka,
Tych bieszczadzskich lasów woń.

Tyle kilometrów masz za sobą,
Tyle ognisk biwaków i tras.
Tyle dni wędrówki wspólną drogą,
Więc dlaczego chcesz zostawić nas.(na lodzie)

Bukowina I

sf. i muz. Wojciech Bellon

W Bukowinie góry w niebie postrzępionym.
W Bukowinie rosną skrzydła świętym bukom.
Minął dzień wiatrem z hal rozdzwoniony
I nie mogę znaleźć Bukowiny.
I nie mogę znaleźć.
Choć gwiazdy mnie prowadzą, ciągle szukam.
 W Bukowinie zarośnięte echem lasy,
 W Bukowinie liść zieleni się i złoci.
 Śpiewa czasem basior ciepłym basem
 I nie mogę znaleźć Bukowiny.
 I nie mogę znaleźć,
 Choć już szukam godzin krocie i dni krocie.
W Bukowinie deszczem z chmur opada
Okrzyk ptasi zawieszony w niebie.
Nocka gwiezdą gadkę góróm gada
I nie mogę znaleźć Bukowiny.
I nie mogę znaleźć.
Choć mnie woła Bukowina wciąż do siebie.

a d7 E a
a d7 E a
a d7 E a
C G C a
d7 E a
d7 E a
d 7 E a

Bukowina II

śl. i muz. Wojciech Bellon

Dość wytoczyli bań próżnych przed domy kalecy,

Żyją, jak żyli – bezwolni, głusi i ślepi.

Nie współczuj – szkoda łez i żalu,

Bezbarwni są, bo chcą być szarzy.

Ty wyżej, wyżej bądź i dalej

Niż ci, co się wyzbyli marzeń.

Niechaj załśni Bukowina w barwie malin.

Niechaj zabrzmi Bukowina w wiatru szumie.

Dzień minął, dzień minął – nadszedł wieczór,

Świece gwiazd zapalił,

Siadł przy ogniu, pieśń postyszał i umilkł.

Po dniach zgiełkliwych, po nocach wyłożonych brukiem,

W zastygłym szkliwie gwiazd neonowych próżno szukać

Tego, co tylko zielonością

Na palcach zaplecionych drzemie.

Rozewrzyj dłonie mocniej, mocniej,

Za kark chwyć słońce, sięgnij w niebo.

Niechaj załśni Bukowina w barwie malin...

Odnaleźć musisz, gdzie góry chmurom dłoń podają,

Gdzie deszcz i susze, gdzie lipce, październiki, maje

Stają się rokiem, węzłem życia,

Twój dom bukowy, zawieszony

U nieba pnia, kroplą żywicy.

Błękitny, złoty i zielony.

Niechaj załśni Bukowina w barwie malin...

C d F C

C d F C

d G e a

d G C e a

e F F# G C

d G C

C F G

C F G

C F C

F G

C d F C

Cały dzień na szlaku

st. T.Pałczyński

Tysiące dróg mam za sobą już,	C
Spocone czoło pokrywa kurz,	F C
Lecz ciągle idę, woła mnie mój szlak.	C G
Na polnej drodze pozdrawiam wiatr,	C
Czasem w strumieniu przemyję twarz,	F C
A przed zaśnięciem pytam o drogę gwiazd.	C G C

Cały dzień na szlaku, a wieczorem ognia blask	F C G a
Choć nieraz w brzuchu pusto	C

Zawsze sobie rade dam	G F C
Spłukane deszczem niebo lśni	
Czerwienią słońce barwi świt,	
Odrzucam koce, w drogę ruszać czas.	
Deszczowych pereł się dywan skrzy,	
Królewskim gestem wiatr spędza mgły.	
Już bez wahania wkraczam na mój szlak.	

Cały dzień na szlaku...

Wędrownka kiedyś skończy się,
Osiadłe życie zacznę wieść.
Pieniądze, żona, dzieci pewnie też.
Ale na pewno odnajdzie mnie
Natrętny refren piosenki tej.
Wyruszam znowu, niech dzieje się co chce.

Cały dzień na szlaku...

Cywilizacja

Autor nieznany

W lesie na polanie pali się ognisko, a G E a
A wszyscy harcerze siedzą przy nim blisko. a G E a

I nikomu niepotrzebna jest dziś cywilizacja. F G C a
No bo przecież każdy jest na wakacjach. F G a

Życie mi umiła zapach dzikich kwiatów,
Słońce mi przybliży świergot dzikich ptaków.

I nikomu niepotrzebna...

Jutro o tej porze będzie tutaj pusto,
Bo wszyscy harcerze obóz ten opuszczą.

I nikomu niepotrzebna...

Dom

śl. i muz. Jarek Kochanowski

Odnajdziesz go, gdzie wiatr wplątany	C F
W pszeniczny zapach chleba,	C
Gdzie każde drzewo szumi swoją pieśń,	C F G
Gdzie rozbłoconą drogę	F G
Wita wiejska strzecha	C a F G C
Codziennie rada z deszczem spory wieść.	F G C
Tam w środku dnia zmęczeni słońcem	
Zbierzemy się w ogrodzie,	
Gdzie wśród jabłoni stoi biały stół.	
Pomilczmy wtedy chwilę,	
By słuchać bzu powodzi,	
Jak lato gada miodnym głosem pszczół.	
Jest taki dom,	C F
Dom w którym każdy znajdzie swoje miejsce.	G C
Tam chleb i miłość ten sam mają smak,	F G C
Tam w sosen pniach wiatr wiersze składa,	F G
W kominie świerszcz coś gada.	F G
Życzliwym niech nam będzie szlak.	F G C
Tam dym z komina wróży przyszłość,	
Na niebie kreśląc słowa,	
Przy stole zawsze wolne miejsce jest.	
Hej drogo, dobra drogo,	
Do takich drzwi doprowadź,	
Przez które zwykły człowiek mógłby przejść.	

Dom malowany

Autor nieznanym

Czy ktoś widział, czy ktoś słyszał, czy ktoś wie,
Jak tam w Czarcim Jarze drzewom źle?
Jak szeleszczą, jak dygocą
W liściach szumie, w ptaków śpiewie,
Tego nawet ciemną nocą lichy nie wie.
Tylko stoi tam, samotnie stoi wciąż,
Z naszych marzeń zbudowany stary dom.

a G E a
d G E a
d a
E a
d G E a
d G E a

Dom malowany przy starym murze,
Dom malowany w niebieskie róże.
Ma cztery kąty i cztery ściany,
Dom malowany, zaczarowany Dom.

C G
d a
C G
d a

Czy ktoś widział, czy ktoś słyszał, czy ktoś wie,
Jak tam w Czarcim Jarze nam harcerzom źle?
Jak idziemy polną drogą, wciąż z nadzieją i przed siebie,
Tego nawet ciemną nocą lichy nie wie.
Tylko stoi tam, samotnie stoi wciąż,
Z naszych marzeń zbudowany stary dom.

Przyjdzie kiedyś czas odwetu, przyjdą dni,
Że w tym domku zamieszkamy ja i ty.
Na kominku będzie ogień tak od dawna wymarzony
I się spełnią nasze słowa, nasze sny.
Ale jeszcze w Czarcim Jarze wrzaski wron
I tak stoi wymarzony stary dom.

Dom w górach

Autor nieznaný

W jesienną głągów czerwien,	a C
W złotawą młodość brzozy	d E
Wiatr z głowy czapkę zerwie,	a C
Pod stopy gór połoczy.	d E

I zbudujemy dom bez strychów i bez piwnic	d G C a
Zapłonie lampą krąg zapachem lasów grzybnym.	D G C a
Nie trzeba stawiać pieców, nie musisz okien szklíc,	d a d a
Więc zbudujemy dom, bo taki dom musi być. d	a E a

I niebu się pokłonisiz.
I wyżej wciąż bez słowa,
Na wyciągnięcie dłoni
Będziemy dom budować.

I zbudujemy dom na wszystkie świata strony
Zapłonie lampą krąg wędrowcom dniem strudzonym.
Nie trzeba stawiać pieców, nie musisz okien szklíc,
Więc zbudujemy dom, bo taki dom musi być.

Do widzenia

śł, i muz. J. Kołodziejczyk

Do widzenia, do widzenia, a
Drogę swą dalej już znasz. A G C
Do widzenia, do widzenia,
Dobrze w zielone już grasz.

Ref.: Weź w dłonie krople rosy, G0 d
puść z wiatrem swoje włosy. G C E
Słońce w swoim sztambuchu a A7 d E
zapiszę cię tak. a

Do widzenia, do widzenia,
umiesz już w sercu się śmiać.
Do widzenia, do widzenia,
umiesz wziąć wszystko, nic dać.

Ref.: Weź w dłonie...

Do widzenia, do widzenia,
żegna Cię łąka i las
Do widzenia, do widzenia,
żegna Cię wieczór i brzask.

Ref.: Weź w dłonie...

Do widzenia, do widzenia,
jutro rozwieje nas wiatr.
Do widzenia, do widzenia,
rozlicz się z zysków i strat.

Ref.: Weź w dłonie...

Dożywocie gór

słowa: Tom Borkowski

muzyka: Bartłomiej Adamczak

Drogi mistrzu - mistrzu mej drogi d, C, G
Mistrzu Jerzy i mistrzu Wojciechu a, G, F
Przez was w górach schodziłem nogi d, C, G
Nie mogąc złapać oddechu a, G, F

Gór co stoją nigdy nie dogonię d, C, G
Znikających punktów na mapie a, G, F
Jakie miejsce nazwę swym domem d, C, G
Jakim dotrę do niego szlakiem? a, G, F

d, C, e, F, C, G /x3
d, C, G, a, d, E4/7

Gór mi mało i trzeba mi więcej A9, F, C, G
Żeby przetrwać od zimy do zimy A9, F, C, G
Z wyrokiem wędrowki bez końca A9, F, C, G
Po śladach, które sam zostawiłem A9, F, C, G

Góry, góry i ciągle mi nie dość D, e, C, D
Skazanemu na gór dożywocie D, e, C, D
Świat na dobre mi zbyszczadził D, e, C, D
Szczyty wolnym mijają mnie krokiem D, e, C, D

Pańscy święci - i święci bezpańscy
Święty Jerzy, Mikołaju, Michale
Opuszczeni gór świętych mieszkańcy
Wasze imię pieśniami wychwałam

Gór co stoją nigdy nie dogonię
Znikających punktów na mapie
Ani chaty, którą nazwałbym domem
Gdzie żaden szlak by nie trafił

Gór mi mało i trzeba mi więcej
Żeby przetrwać od zimy do zimy
Z wyrokiem wędrowni bez końca
Po śladach, które sam zostawiłem

Góry, góry i ciągle mi nie dość
Skazanemu na gór dożywocie
Świat na dobre mi zbyszczadział
Szczyty wolnym mijają mnie krokiem

D, e, C, D7

e, E4/7, C, D /x2

Gór mi mało i trzeba mi więcej
Abym przetrwał od zimy do zimy
Skazany na wieczną wędrownię
Po śladach, które sam zostawiłem

e, E4/7, C, D

e, E4/7, C, D

e, E4/7, C, D

e, E4/7, C, D

Góry, góry i nigdy mi nie dość
Z gór dożywocia na karku wyrokiem
Świat na dobre mi zbyszczadział
Do szczytu wolnym zbliżam się krokiem

D, e, C, D

D, e, C, D

D, e, C, D

D, e, C, D, e

Droga

śl. i muz.: Jarek Kochanowski

Gdy rzeka stanie na mej drodze,	CGC
To rzekę przejdę w bród.	C7 F
Choć drugi brzeg daleko,	C G
Ja wnet tam stanę.	F G
Dopomóż rzeko,	a F
Wynagrodź rzeko za mój trud.	C G C C7

Gdy kamień stanie na mej drodze,
Z kamieniem zmierzę się.
I będę jak on twardy,
Już się nie cofnę.
Nie zegnę karku,
Choć przegrać mogę, dobrze wiem.

A gdy przyjaciół spotkam w drodze,
To rękę podam im.
Wyciągnę dłoń do zgody
Z kawałkiem chleba.
Kwaterką wody
Ugoszczę wszystkich w domu mym.

Gdy śmierć napotkam na mej drodze
Zawołam: jak się masz?
I pójde z nią pod rękę
Hej, śmierci prowadź,
Do nieba prowadź,
Chyba, że lepsze miejsce znasz.

Dym z jałowca

muz. R. Pomorski, autor słów nieznanym

Dym z jałowca łzy wyciska,
Noc się coraz wyżej wznosi,
Strumień srebrną falą błyska,
Czyjś głos w leśnej ciszy prosi:

C a
F G

Żeby była taka noc, kiedy myśli mkną do Boga,
Żeby były takie dni, gdy się razem ciągle jest,
Żeby był przy tobie ktoś, kogo nie zniechęci droga,
Abyś plecak swoich win stromą ścieżką umiał nieść.

C e F G

Tuż pod szczytem się zatrzymaj,
Spójrz, jak gwiazdy w dół spadają,
Spójrz, jak drży kosodrzewina,
Góry z tobą wraz wołają:

Żeby była taka noc...

Usiądź z nami przy ognisku,
Płomień twarz ci zarumieni,
Usiądziemy razem blisko,
Wspólną myślą połączeni:
Żeby była taka noc...

Góralaska opowieść

Autor Nieznany

Kiedy góral umiera, to góry z żalu sine
pochylają nad nim głowę, jak nad swoim synem
Las w oddali szumi mu odwieczną pieśń bukową,
a on długo sie sposobi przed najdalszą drogą.

G G7
C G
a C G
a C G

Kiedy góral umiera, to nikt nad nim nie płacze,
cicho czeka aż kostucha w okno zakofacze.
Oczy jeszcze raz podniesie wysoko do nieba,
by pożegnać góry swoje, im coś zaśpiewać.

ref: Góry moje, wierchy moje, otwórzcie swe ramiona,
nich na miękkim z mchu postaniu cichuteńko skonam.
Ojcie mój, halny wietrze, powiej ku północy,
ciepłą, drżącą swoją ręką zamknij zgaśnię oczy,
bym mógł w ziemię wrosnąć,
strzelić potem do słońca smreczyną
i na zawsze szumieć już nad swoją dziedziną.

G a
C G
G a
C G
a
C G
a C G

Kiedy góral umiera, to dzwony mu nie grają,
cicho wspina się pod bramy góralskiego raju.
Tylko strumień po kamieniach żalobną nutę składa,
tylko nocka czarnooka górom opowiada.

A gdy góral już umrze, to nikt nie układa baśni,
tylko w niebie roziskrzonym mała gwiazdka zgaśnie.
Ziemia szorstką, twardą ręką tuli go do siebie,
by na zawsze mógł już zostać pod góralskim niebem.

Gór mi mało (Dożywocie gór)

słowa: Tom Borkowski; muzyka: Wojtek Szymański

Drogi Mistrzu, Mistrzu mojej drogi,	C G
Mistrzu Jerzy i Mistrzu Wojciechu,	d G
Przez was w górach schodziłem nogi	C G
Nie mogąc złapać oddechu.	d G
Gór, co stoją, nigdy nie dogonię,	C G
Znikających punktów na mapie.	d G
Jakie miejsce nazwę swym domem,	C G
Jakim dotrę do niego szlakiem.	d G
Gór mi mało i trzeba mi więcej,	C G
Żeby przetrwać od zimy do zimy.	a e
Ktoś mnie skazał na wieczną wędrówkę	F C
Po śladach, które sam zostawiłem.	d G
Góry, góry i ciągle mi nie dość	
Skazanemu na gór dożywocie,	
Świat na dobre mi zbieszczaźdiał,	
Szczyty wolnym mijają mnie krokiem.	
Pańscy święci, święci bezpańscy	
Święty Jerzy, Mikołaju, Michale,	
Starodawni gór świętych mieszkańcy,	
Imię wasze pieśniami wychwalam.	
Gór, co stoją, nigdy nie dogonię,	
Znikających punktów na mapie.	
I chaty, którą nazwę swym domem	
Do której żaden szlak by nie trafił	
Gór mi mało i trzeba mi więcej...	

Harcerskie ideały

Autor nieznany

Na ścianie masz kolekcję swoich barwnych wspomnień: D A e
Suszony kwiat, naszyjnik, wiersz i liść. D A e
Już tyle lat przypinasz szpilką na tej śłomie D A e
To wszystko, co cenniejsze jest niż skarb. D A e

Pośrodku sam generał Robert Baden-Powell,
Rzeźbiony w drewnie lilijki smukły kształt,
Jest krzyża znak i orzeł srebrny jest w koronie,
A zaraz pod nim harcerskich dziesięć praw.

Ramię pręż, słabość krusz i nie zawieźdź w potrzebie, D A e h
Podaj swą pomocną dłoń tym, co liczą na ciebie.
Zmieniaj świat, zawsze bądź sprawiedliwy i odważny,
Śmiało zwalczaj wszelkie zło, niech twym bratem będzie każdy.

I świeć przykładem, świeć! G D A
I leć w przestworza, leć!
I nieś ze sobą wieść,
Że być harcerzem chcesz!

A gdy spyta cię ktoś: „Skąd ten krzyż na twojej piersi?”
Z dumą odpowiesz mu: „Taki mają najdzielniejsi!”
Bo choć mało mam lat, w swym harcerskim mundurze
Bogu, ludziom i ojczyźnie na ich wieczną chwałę służę

Harcerzem być

sł. W. Stus; muz. Z. Piasecki

Wciąż chodził jak cień,	d E a
Z rękami w kieszeniach.	E a
Za dniem trwonił dzień,	d E a
O jednym nie wiedział:	E a

Harcerzem być to wcale nie wada.	d G
Harcerzem być każdemu wypada.	C a
Harcerzem być to zaszczyt nie lada.	d G
Harcerzem być to innym pomagać.	C E a

I smutny był wciąż,
Jak egipska mumia.
I z kąta laźł w kąta,
Aż wreszcie zrozumiał:

Harcerzem być...

Bogatszy jest dziś,
O siłę, o wiedzę.
Szczęśliwy jak nikt,
Więc śpiewa koledze:
Harcerzem bądź, to wcale nie wada.

Harcerzem bądź, każdemu wypada.
Harcerzem bądź, to zaszczyt nie lada.
Harcerzem bądź i innym pomagaj.

Hej, przyjaciele

śl. i muz. Paweł Kasperczyk

Tam, dokąd chciałem, już nie dojdę, szkoda zdzierać nóg. CGFC
Już wędrówki naszej wspólnej nadchodzi kres.
Wy pójdziecie inną drogą, zostawicie mnie,
Odejdziecie, sam zostanę na rozstaju dróg.

Hej, przyjaciele, zostańcie ze mną!
Przecież wszystko to, co miałem, oddałem wam.
Hej, przyjaciele, choć chwilę jedną!
Znowu w życiu mi nie wyszło, znowu będę sam.

Znów spóźniłem się na pociąg i odjechał już
Tylko jego mglisty koniec zamajaczył mi.
Stoję smutny na peronie z tą walizką jedną,
Tak jak człowiek, który zgubił do domu swego klucz.

Hej, przyjaciele...

Tam, dokąd chciałem, już nie dojdę, szkoda zdzierać nóg.
Już wędrówki naszej wspólnej nadchodzi kres.
Wy pójdziecie inną drogą, zostawicie mnie,
Zamazanych drogowskazów nie odczytam już.

Hej, w góry

Autor nieznany

Zagrajcie nam, może się cofnie czas
Do tamtych chwil z naszych marzeń
Do dni spędzonych pośród skał
Do tamtych chwil z naszych marzeń.

C d
F C G

Hej, w góry, w góry, w góry
Popatrz, tam wstaje blady świt
Jeszcze tak nieporadnie chce ominąć szczyt
Hej, miły panie, czekaj
Wkrótce my też będziemy tam
Nie będziesz musiał schodzić z połoniny sam

Muzyka gór, moją miłością jest
Upaja mnie zapach lasu
Potoków szum, leśnych ptaków śpiew
Wspomnieniem są wspaniałych czasów.

Zagrajcie mi, może się spełni czas
I znów poczuję dym ogniska
Namiotów krąg ujrzę w oddali gdzieś
I znów będziemy razem wszyscy.

Bywały takie dni, że słońca złoty blask
W zawody szedł z sennym brzaskiem.
To dziwne więc, że skoro świt
Wiatr i deszcz razem tańczą.

Jaki był ten dzień

Autor nieznany

Późno już, otwiera się noc
Sen podchodzi do drzwi na palcach jak kot
Nadchodzi czas ucieczki na aut
Gdy kolejny mój dzień wspomnieniem się stał

d BC a

D Fg a

Ref.: Jaki był ten dzień, co darował co wziął
Czy mnie wyniósł pod niebo, czy rzucił na dno
Jaki był ten dzień, czy coś zmienił, czy nie
Czy był tylko nadzieją na dobre i złe

Łagodzi mrok osłania mi twarz
Jakby przeczuł, że chce być sobą choć raz
Nie skarzę się, że mam to co mam,
Że przegrałem coś znowu i znów jestem sam

Ref.: Jaki był ten dzień...

Miliony gwiazd bez snu budzi cię
Swe promienie ci ślą więc chciej przyjąć je
Miniony dzień złóż u nieba wrót
Niech popłynie melodia z księżycowych nut

Ref.: Jaki był ten dzień

Jeszcze nie czas

Sl. i muz. Andrzej Koczewski

Wieczór w granatowym swym płaszczu	C F7+ C F7+
Gwiazdy już pozapałał,	C F7+ C G
Z kątów wyłazą zrudziałe smutki,	a F
A my gramy na swych gitarach.	F C G
I ciche nutki zbieramy,	C F C
by grały nam razem do taktu.	C F C
Niebieskie myśli odganiamy	a F
bo przecież jeszcze nie czas.	F C G (C F C)
Jeszcze nie czas swe marzenia	F G
Do walizek kłaść.	C e a
Jeszcze nie czas, by piosenki	F G
Nasze śpiewał tylko wiatr.	C C7
Jeszcze nie czas, by gitary	F G
Spały na dnie szaf,	C e a
Póki tyle jest muzyki jeszcze w nas.	F G F C
Gdy piasek nie chce się wsypać	
Pod oczy i do snu zaprosić,	
To trzeba gdzieś odejść, by dłużej nie płakać	
I smutku w swym sercu nie nosić.	
A kiedy zabraknie przyjaciół	
By wieczór przegadać do rana,	
To przecież masz jeszcze swoją gitarę,	
Strun kilka, melodii parę.	
Gdy włożą mnie w dębową skrzynkę,	
Niech włożą razem z gitarą,	
Niech w niebie mi grają struny srebrzyste	
Melodię mą ukochaną.	

Kartka z kalendarza (Jaka jesteś)

sł. i muz. Tomasz Lewandowski

Jesteś bitwą moją nieskończoną,	G a
W której o przytułek walczę.	C D G
Jesteś drzwiami, które otworzyłem,	
A potem przycięły mi palce.	

Jesteś kartką z kalendarza
Zagubioną gdzieś pomiędzy szufladami
I ulicą, na której ciągle
Uciekałem pomiędzy latarniami.

Jesteś mgłą ogromną, nieskończoną,
Ciszą w huk i łoskotem w ciszy.
Jesteś piórem i wyblakłą kartką,
którym i na której piszę.

Przyszłaś do mnie, a ja nie spostrzegłem.
Dzisiaj mogę tylko mówić „byłaś”,
Nie wiem, czy na jawie wzięłaś mnie za rękę,
Czy jak wszystko tylko mi się śniłaś.

Krajka

śl. i muz. Tadeusz Chmielewski

Chorałem dźwięków dzień rozkwita, a d E
Jeszcze od rosy rzęsy mokre, a d G
We mgle turkocze pierwsza bryka, C d
Słońce wyrusza na włóczęgę. E E7

A ja mam swoją gitarę, d G
Spodnie wytarte i buty stare, C a
Wiatry niosą mnie na skrzydłach. d E a (A)

Drogą pylistą, drogą polną
Jak kolorowa panny krajka
Słońce się wznosi nad stodołą,
Będziemy tańczyć walca.

A ja ...

Zmoknięte świerszcze stroją skrzypce,
Żuraw się wsparł o cembrowinę,
Wiele nanosi wody jeszcze,
Wielu się ludzi z niej napije.

A ja...

Lato z komarami

śł. Ludwik Jerzy Kern, muz. Witold Krzemiński

Tak niedługo miało przyjść,	C
Potem długo miało być	a
Wyczekane, wymarzone, wyśpiewane.	F G C
Kiedy nadszedł wreszcie ten	C
Nie wiedziałem jeszcze, jaki będzie dalej.	F G C
Siedem minut spóźnił się	F G
Pociąg, który przywiózł mnie.	C a
A gdy namiot stanął w końcu nad jeziorem,	F G C
Zrozumiałem wtedy, że	F G
Coś mnie gryzie, coś mnie żre	C a
Nie zważając na pogodę i mą wolę.	F G C
Lato z komarami,	F G
Lato swędzące bez przerwy.	C a
Lato z komarami,	F G
Lato, komary i nerwy.	C a
Miał być spokój, miał być czas,	
Śpimy razem pierwszy raz.	
Na wakacjach, pod namiotem całkiem sami.	
Ważne przejścia miały być.	
Nasze noce, nasze dni	
Zagubione gdzieś pomiędzy jeziorami.	
A więc witamina B,	
Owadosol itd.	
Ale walka wkrótce stała się koszmarem.	
Więc zwijałem namiot swój,	
Wokół mnie komarów rój,	
Wyśpiewywał turystyczne pieśni stare.	

Łemata (Piosenka z Krempnej)

śl. i muz. Wojciech „Neron” Warchol

Pamiętam tylko, tabun chmur się rozwinął	C G a e
I cichy wiatr wiejący ku połoninom.	F C G a
I twardy jak kamień plecak pod moją głową	C G a e G
I czyjaś postać, co okazała się tobą.	F C G a G

Idę dołem, a ty górą,	C G
Jestem słońcem, ty wichurą	a e
Ogniem ja, wodą ty,	F C

Śmiechem ja, ty ronisz łzy.	G a G
Byłaś jak słońce w tę zimną noc,	
Jak wielkie szczęście, co zesłał mi los.	
Lecz nie na długo było cieszyć się nam:	
Te kłótnie bez sensu, skąd ja to znam?	

Idę dołem...

I tłumaczyłem, jak naprawdę to jest:
Że mam swój świat, a w nim setki tych swoich spraw,
A moje gwiazdy, co z daleka do mnie lśnią
Śmiechem i łzami witają mój bukowy dom.

Idę dołem...

Majka

Stare Dobre Małżeństwo

Gdy jestem sam, myślami biegnę
Do mej najdroższej, jak rzeka wiernej.

G e

C D

Majka, nie jestem ciebie wart.
Majka, zmieniłbym dla ciebie cały świat.

Choć dni mijają i czas ucieka,
Ty jesteś wierna, wierna jak rzeka.

Majka, nie jestem ciebie wart...

Byłaś mą gwiazdą, byłaś mą wiosną,
Sennym marzeniem, myślą radosną.

Majka, nie jestem ciebie wart...

Oddałbym wszystko, bo jesteś inna,
Za jeden uśmiech, jedno spojrzenie.

Majka, nie jestem ciebie wart...

Majster Bieda

śł. i muz. Wojciech Bellon

Skąd przychodził, kto go znał,
Kto mu rękę podał, kiedy
Nad rowem siadał, wymował chleb,
Serem przekładał i dzielił się z psem.
Tyle wszystkiego, co z sobą miał –
Majster Bieda.

C F
C F G
C G
e a
G F F e d
G C

Czapkę z głowy ściągał, gdy
Wiatr gałęzie chylił drzewom.
Śmiał się do słońca i śpiewał do gwiazd.
Drogę bez końca, co przed nim szła,
Znał jak pięć palców, jak szeląg zły –
Majster Bieda.

Nikt nie pytał, skąd się wziął,
Gdy do ognia się przysadał.
Wtulał się w krąg ciepła jak w kozuch,
Zmęczony drogą wędrowiec boży,
Zasypiał, długo gapiąc się w noc –
Majster Bieda.

Aż nastąpił taki rok,
Smutny rok, tak widać trzeba,
Nie przyszedł Bieda zieloną wiosną
Miejsce, gdzie siadał, zielskiem zarosło
I choć niejeden wyteęzał wzrok,
Choć lato pustym gościńcem przeszło
Z rudymi liśćmi jesieni schedą.
Wiatrem niesiony popłynął w przeszłość –
Majster Bieda

G F
G F
/x3 G F
G F (G)

Moje Bieszczady II

wyk: Ksu

Noc umarła - nastał dzień
Słońce nad połonią
Ginie mgła - odsłania świat
A las czerwienią spłyną
Cichy potok - budzi się
Orzeł straż swą zaczyna
Taka cisza - taniec barw
Nad uśpioną doliną

Dlaczego są takie piękne
Dlaczego tak złe dla ludzi
Dlaczego moje Bieszczady
Tak kocham i nienawidzę

Znów bez forsy - żadnych szans
Z taką myślą się budzę
Nie ma pracy - przyszłości też
Na tym smutnym odludziu
Znów na krechę będziemy pić
By zapomnieć o jutrze
Potem rano potworny kac
I przepita twarz w lustrze

Dlaczego są takie piękne...

Moje góry a w nich mój dom
Moje miejsce wśród ludzi
Nie chcę nigdy porzucać go
Nie chcę go nienawidzić
Muszę zabić miłość mą
Do tej ziemi okrutnej
Muszę uciec daleko stąd
Przed szaleństwem i smutkiem

Dlaczego są takie piękne
Dlaczego tak złe dla ludzi
Dlaczego moje Bieszczady
Tak kocham i nienawidzę
Dlaczego ta ślepa miłość
Stała się z czasem szaleństwem
Dlaczego moje Bieszczady
Są mym największym przekleństwem

Mały obóz

śł. i muz. Piotr Snarski

Kiedy rankiem ze skowronkiem	D
Powitamy nowy dzień,	fis
Rosy z trawą się napijesz,	D7
pierwszy słońca promień zjesz.	G
Potem wracać trzeba będzie,	g
pożegnamy rzekę, las.	D
Bądźcie zdrowi, nasi bracia!	E7
Bądźcie zdrowi, na nas czas.	A7

Ref.: Ustawimy mały obóz,
Bramę zbudujemy z serc,
A z tych dusz, co tak gorące,
Zbudujemy sobie piec.
Rozpalimy mały ogień,
a w tym ogniu będziesz piekł
naszą przyjaźń, którą łączy,
która da ci to, co chcesz.

Hej, my jeszcze tu wrócimy!
Nie za rok, no to za dwa.
Więc dlaczego płacze rzek,
Więc dlaczego szumi las?
Wszak przyjaźni naszej wielkiej
Nie rozerwie piorun zła,
Ona mocna jest bezczelnie,
Więc my wszyscy jeszcze raz.

Ref.: Ustawimy mały obóz...

Na kolejowym szlaku

Autor nieznan

1840 był rok,
Kiedy poczułem, czas zrobić ten krok.
Kiedy poczułem, czas ruszyć się, by,
By przeżyć coś na szlaku.

e
D
e
A D e

Firajli luli lula, hej! x3
(lub: Wina mi nalej, wina, hej!)
Na kolejowym szlaku.

A w 1843
Poznałem moją dziewczynę Betty.
Poznałem jasnowłosą Betty,
Poznałem ją na szlaku.

A w 1844
Zagrałem z nią w otwarte karty
I powiedziałem jej, że tramp
Samotnie żyć musi na szlaku.

Nieważne, który to będzie rok,
Kiedy poczujesz: czas zrobić ten krok.
Kiedy poczujesz: czas ruszyć się, by,
By przeżyć coś na szlaku.

Nieważne, ile będziesz miał lat,
Gdy znudzi cię spokojny ten świat,
Gdy zechcesz znów po męsku żyć,
A tak się żyje na szlaku,
Na kolejowym szlaku.

Nie jestem święty

Słowa: Tom Borkowski

Muzyka: Bartłomiej Adamczak

Lepiej diabłu lecieć w ramiona a, d, C9, G
Zwłaszcza gdy diabeł jest piękną dziewczyną a, d, C9, G
Niż tylko po to pokusę pokonać a, d, C9, G
Żeby bez lęku iść ciemną doliną a, d, C9, G

Chociaż dałem się wieść mocom ciemnym a, d, C9, G
Zbisiełem się, czarcim uległem czarom a, d, C9, G
I choć kochałem też beznadziejnie a, d, C9, G
To przecież miłość znam nie do wiary a, d, C9, G

A miłość daleko jest od grzechu a, d, C9, a, d, C9
Miłości mi trzeba jak oddechu a, d, C9, a, d, C9
Miłość daleko jest od grzechu a, d, C9, a, d, C9
Miłości mi trzeba jak oddechu a, d, C9, a, d, C9

g7, a7 x2

Nie biesów to czekają w niebiesiech d, B9, C9, G
Nie pieją ku ich wątpliwej czci hymnów d, B9, g7, a7
Ja święty nie jestem, mój aniele d, B9, C9, G
Ale ty zawsze stój przy mnie B9, d, C9

Nie biesów w niebie czekają z nadzieją d, B9, C9, G
Nie na ich cześć tam hymny pieją d, B9, g7, a7
Choć wiary nie budzę, aniele mój d, B9, C9, G
To ty jednak przy mnie stój B9, d, C9, a

Być może garnków nie lepią święci	a, d, C9, G
Ale kto z innej ulepiony gliny	a, d, C9, G
W górę nie gapi się wniebowzięcie	a, d, C9, G
Gdy grzeszy myślą, słowem lub czynem	a, d, C9, G
Nie poznałem języka aniołów	a, d, C9, G
A i z człowiekiem dogadać się trudno	a, d, C9, G
Niczego na wiarę ot tak nie przyjąłem	a, d, C9, G
Po co nadzieją karmić się złudną?	a, d, C9, G
A miłość daleko jest od grzechu	a, d, C9, a, d, C9
Miłości mi trzeba jak oddechu	a, d, C9, a, d, C9
Miłość daleko jest od grzechu	a, d, C9, a, d, C9
Miłości mi trzeba jak oddechu	a, d, C9, a, d, C9
	g7, a7 x2
Nie biesów to czekają w niebiesiech	d, B9, C9, G
Nie pieją ku ich wątpliwej czci hymnów	d, B9, g7, a7
Ja święty nie jestem, mój aniele	d, B9, C9, G
Ale ty zawsze stój przy mnie	B9, d, C9
Nie biesów w niebie czekają z nadzieją	e, C9, D9, A
Nie na ich cześć tam hymny pieją	e, C9, a9, h9
Choć wiary nie budzę, aniele mój	e, C9, D9, A
To ty jednak przy mnie stój	e, C9, D9, A x11 e, C9, D9, A, e

Niepotrzebni (Dla was)

śl. i muz. Mariusz Zadura

W tysiącach małych miast,	CFC
W milionach burych domów,	CFGFisF
Pod miliardami zimnych gwiazd	FGCa
Żyjemy tak niepotrzebni nikomu.	DGC
Pilnując tylko swych spraw	
Tak małych jak dziecka ręce,	
Wmawiając sobie, że życie to gra,	
Gdzieś potraciliśmy serca.	

Tylko czasem jak bryły lodowe	ae
Odtajamy, topimy się w żarze	ae
Uczuć nagłych i niespodziewanych	ae
Tych z nas, co nie pozbyli się marzeń.	GC

Dla nas przyjaźń to teatr pozorów,
Miłość więcej niż seks już nie znaczy.
A wystarczy do lustra popatrzeć wieczorem,
By zrozumieć, że trzeba inaczej.

Szczyptą uczuć na co dzień, jak soli,
I uśmiechem jak słońca promieniem
Przyprawiamy to życie, gdy nas czasem zaboli,
Nie odłożymy serc w zapomnienie.

Dla was śpiewam, przeciętni i szarzy,
Beznamiętni jak telewizor.
Byście wreszcie, nie kryjąc swych twarzy,
Zapłakali, łez się nie wstydząc.

Ogniska już dogasa blask

Autor Robert Burns

Ogniska już dogasa blask,
braterski splećmy krąg,
w wieczornej ciszy, w świetle gwiazd
ostatni uścisk rąk.

D, A
D, G
D, A
G, A, D

Kto raz przyjaźni poznał moc,
nie będzie trwonić słów.
Przy innym ogniu, w inną noc
do zobaczenia znów.

Nie zgaśnie tej przyjaźni żar,
co połączyła nas.
Nie pozwolimy by ją stał
nieubłagany czas.

Kto raz przyjaźni poznał moc,
nie będzie trwonić słów.
Przy innym ogniu, w inną noc
do zobaczenia znów. 2x

Opadły mgły, wstaje nowy dzień

śł. E. Stachura, muz. K. Myszkowski

Opadły mgły i miasto ze snu się budzi,	CF /DG
Górą czmycha już mrok.	CG /DA
Ktoś tam cicho czeka, by ktoś powrócił,	CF /DG
Do gwiazd jest bliżej niż krok.	CG /DA
Pies się włości popod murami bezdomny,	CF /DG
Niesie się tęsknota czyjaś na świata cztery strony.	CGCFCG/DAD

A ziemia toczy, toczy swój garb uroczy,	GCF/DG
Toczy, toczy się los.	CG/DA
Ty, co płaczesz, ażeby śmiać mógł się ktoś:	CF/DG
Już dość, już dość, już dość!	CG/DA
Odpędź czarne myśli, dość już twoich łez!	GCF/DG
Niech to wszystko przepadnie we mgle!	CG/DA
Bo nowy dzień wstaje, bo nowy dzień wstaje,	GCF/DG
Nowy dzień!	G/DA

Z czarnego snu już miasto się wynurza,
Słońce wschodzi gdzieś tam.
Tramwaj na przystanku zakwitł jak róża,
Uchodzą cienie do bram.
Ciągną swoje wózki dwukółki mleczarze,
Nad dachami snują się sny podlotków pełne marzeń.

A ziemia...

Pejzaże harasymowiczowskie

śl. i muz. Wojciech Bellon

Kiedy stałem w przedświcie, a Synaj
Prawdę głosił przez trąby wiatru,
Zasmreczyły się chmury igliwem,
Bure świerki o góry wsparte.

G D
C e
G D
e C D

I na niebie byłem ja jeden,
Plotąc pieśni w warkocze bukowe,
I schodziłem na ziemię za kwestą
Przez skrzydłącą się bramę Lackowej.

G D
C e
G D
e C D

I był Beskid, i były słowa
Zanurzone po pępki w cerkwi baniach
Rozłożyście złotych,
Smagających się wiatrem do krwi.

G C D G
G C D
D
C D G

Moje myśli biegały końmi
Po niebieskich, mokrych połoninach
I modliłem się, złożywszy dłonie,
Do gór, do Madonny brunatnolicej.

A gdy serce kroplami tęsknoty
Jęło spadać na góry sine
Czarodziejskim kwiatem paproci
Rozgwieździła się Bukowina.
I był Beskid, i były słowa...

Pieśń XXIX

śł. Jerzy Harasymowicz; muz. Wojciech Szymański
wyk. „Dom o Zielonych Progach”

	D C G D / x2
Całe życie w niebo idzie	D2
Mój połoniński pochód	C7+
I buki srebrni jeźdźcy	G6
Nad nimi wiosny sokół	D2
I nadał tamtej połoniny wiatr	
I chmur wiosennych grzywy	
I na chorągwi wspomnień twarz	
Z włosami wiejącymi	

Jak ciała nasze w mrocznym rytmie	D
Wznosiły się w góry opadały	e
Tak dzieje się gdy wiosna przyjdzie	G
Wypala miłość stare trawy	D
	D C G D / x2

Całe życie w niebo idzie
Mój połoniński pochód
I buki srebrni jeźdźcy
Nad nimi wiosny sokół
Jak popiół rozwiały się grzechy
W ciszy ktoś zawilce zasiał
I tylko grzmią włosy przestrzeni
W wielkich oknach mego świata

Jak ciała nasze w mrocznym rytmie...

Piosenka bez tytułu

Słowa : W.Chyliński

Muzyka : A.Drag

Popatrz, niebo się kłania,
niebo różowe.
Wiatrem sypane w kolorze
słońce przychodzi
jak gość najlepszy.
Wiatr się umiła na wietrzyk.

a C
d E
F C D

Jeszcze się tyle stanie,
Jeszcze się tyle zmieni.
Rosną nam nowe twarze
od słońca.

E a
E a
F C E
E7

Popatrz drzewo się czesze,
drzewo olbrzymie.
Po niebie gałęźmi wiatr pisze.
Rzeka się śmieje
dobrą nowiną.
Wszystkie żale odpłyną.

Jeszcze się tyle stanie...

Piosenka co harcerskie serce ma

śl. M.Souczech, muz. R.Pomorski

Na wycieczce, na biwaku
Wszystko jedno, jak i gdzie
Przytroczona do plecaka
Idzie z nami nasza pieśń.

Ref.: Żadnych trudów się nie lęka,
W każdej trosce z nami trwa,
Bo harcerska to piosenka
I harcerskie serce ma.

Z nami uczy się wędrować,
Kochać i zdobywać świat,
Na wycieczkach, na wyprawach
Z każdym druhem za pan brat.

Ref.: Każdy stary szlak pamięta,
Każdy rozkaz dobrze zna,
Bo harcerska to piosenka
I harcerskie serce ma.

A wieczorem, gdy ogniska
Złota się roztoczy moc,
Płyną tony, piosenki płyną
Letnia je powtarza noc.

Ref.: Każdy stary szlak pamięta,
Złota się roztoczy moc,
Płyną tony, piosenki płyną
Letnia jej powtarza noc.

Piosenka dla Dośki

sł. i muz. Jarek Kochanowski

Jeszcze noc, jeszcze cienie się chwieją,
Cichym snem oddycha cały dom.
Moje myśli błądzą między złudą i nadzieją,
A czasami do snów twoich zajrzeć chcą.

GCGC
GCeD
GCGC
GCD/G7

To będzie dobry dzień,
Jeśli rano mnie przywitasz
Ciepłych rąk dotknięciem
Bez niepotrzebnych słów.
To będzie dobry dzień,
Z twojej twarzy to wyczytam,
Dzień się budzi, ty się budzisz,
Witaj dniu! (bis)

CD
GC
e
AD
CD
GC
GC
DG

Jakie imię chcesz darować mu na drogę,
Jakim słowem przywita go nasz dom,
Czy gdy jesień przyjdzie, będzie jej za ostodę?
Wszak we dwoje jesień nie jest porą złą.

Piosenka o butach rajdowych

Sł. i muz. W. Jarosz

Gdy wiosną słońeczko uśmiechem nas wita
Skowronki radosne koncerty rozdają
Rajd harcerski rusza kolorowym szlakiem
Nogi same niosą, choć buty uwierają.

G F C G
G C A7 D

Te buty, te buty, te buty rajdowe
Nie stare podarte i nie całkiem nowe.
Na deszcz i śnieg, na słońce i wiatr,
W sam raz na rajdowy szlak.

G D H7 e
C A D
G C H7 e
C D G

Nareszcie kres trasy, ognisko, pieśń stara,
Zdziwiony księżyc patrzy na zasłuchany krąg.
Śpią liście na drzewach, gitara sennie ziewa
I śpią mokre buty rzucone gdzieś w ką.

Te buty, te buty, te buty rajdowe...

Lecz kiedyś usłyszysz piosenki tej słowa,
Z siwymi włosami przybędzie ci lat.
I łza się zakręci, i serce zabije,
Pomarzysz, jak niosły cię kiedyś przez świat.

Te buty, te buty, te buty rajdowe...

Piosenka turystyczna w starym stylu

sł. i muz. Wiesław Jarosz

Poniedziałek trąci nudą,	G D
Poświęteczne leczy sprawy -	H7 e
Taki nieszczególny dzień.	C G D
Z wtorkiem włóczy się po mieście,	G D
Tygodniowy bagaż niesie,	H7 e
Słońca szuka, śmieszny jest.	C G D G

A w sobotę, a w sobotę	C D
Wezmę plecak i gitarę.	G e
Znów przywitam góry, las	C D
I rajdową, starą wiarę.	G G7
A w sobotę, a w sobotę	C D
Wezmę plecak i gitarę.	G e
Znów powitam góry, las.	C D
Znów powitam góry, las.	C G

Środa gwizdże na to wszystko,
Święci z nieba leją wodę,
Jeszcze tylko doby dwie.
Czwartek poczuł już przygodę,
Pod parasol bierz środę,
Pójdą z nami, dobrze wiem.

A w sobotę...

Piątek stroi się od rana,
A dziewczyna czas rozstania
Opłakuje. To nic, że
Że w kieszeniach ciągle mało,
Że nas słońce znów nabrało,
Gwizd pociągu wezwie mnie.

Bo w sobotę, bo w sobotę
Wezmę plecak i gitarę
Znow powitam góry, las
I rajdową starą wiarę.
I piosenkę turystyczną,
Mam ich z sobą cały kram,
Tę, którą właśnie śpiewam wam.

Piosenka weterana

St. M. Souczek, muz. R. Pomorski

Tyle kartek papieru zapisanych,
Tyle nutek związanych pięciolinia,
Fotografii stos bez liku
I gitara gdzieś na strychu.
Tyle lat, a jednak ciągle żal.

C e a
F7+ D d7 G
e7 a F7+ G

F7+ d7 G C

Jeszcze płacze się w pamięci „Czas powrotu”
„Jesień w górach” i „Bieszczadzki trakt”.
Jeszcze budzisz się ze słońcą łezką w oku
I wyruszyć chcesz z plecakiem gdzieś na szlak.
Już nie twoje „Buty całkiem przemoczone”
I nie tobie samby, bluesy świerszczyk gra.
Jeszcze łudzisz się nadzieją, że nie koniec,
Że tam wrócisz że „Bieszczadzki koncert” trwa.

F7+ G e a
F7+ D d G
e a d7 G
F7+ d G C
h7 E a D7 G
d E a C7
F7+ D C a
F7+ d7 G C

Tyle ścieżek na pamięć wydeptanych,
Tyle ognisk wypalonych aż po brzask.
A wspomnienia spać nie dają
I po głowie się tułają
Tyle lat, a jednak ciągle żal.

Jeszcze płacze się w pamięci...

Piosenka wiosenna (Zagram dla ciebie)

śł. Wojciech Bellon, muz. Wojciech Jarociński

Zagram dla ciebie na każdej gitarze świata, e h C D
Na ulic fletach, na nitkach babiego lata. e h C D
Wyśpiewam, jak potrafię, księżycy na rozstajach G D G C
I wrześnie, i stycznie, i maje. h⁷ C a⁷ D
I zagubione dźwięki, i barwy na płótnach Vlamincka, h⁷ a⁷ D⁷
I słońce wędrujące promienia ścieżynką. h⁷ C⁷+a⁷ D

Ref.: Graj nam, graj, pieśni skrzydlata. G D C G
Wiosna taniec nasz niesie po łąkach, h⁷ C D⁴ D
Zatańczymy się w sobie do lata, G C^{9/5} G h⁷ C
Zatańczymy się w sobie bez końca. G C⁷+ D G G D C G

A blask, co oświetla me rękę, gdy piszę,
Nabrzmiął potrzebą rozerwania ciszy.
Przez okno wyciekł, pełna go teraz chmara wronia,
Dziobi się w dziobów końcach, a w ogonach ogoni.
A pieśń moja to niknie, to wraca
I nie wiem, co bym zrobił, gdybym ją utracił.

Ref.: Graj nam, graj, pieśni skrzydlata,
Wiosna taniec nasz niesie po łąkach.
Zatańczymy się w sobie do lata,
Zatańczymy się w sobie bez końca.

Płonie ognisko i szumią knieje

Autor nieznaný

Płonie ognisko i szumią knieje,
drużynowy jest wśród nas,
opowiada starodawne dzieje,
bohaterski wskrzesza czas.

d A d
A A7 d (A)
d A d
g A d (C)

O rycerstwie spod kresowych stanic,
o obrońcach naszych polskich granic.
A ponad nami wiatr szumny wieje,
i dębowy huczy las.

F C
A A7 d (A)
d A d
g A d

Już do odwrotu głos trąbki wzywa,
alarmując ze wszech stron.
Staje wiara w ordynku szczęśliwa,
serca biją w zgodny ton.
Kaźda twarz się uniesieniem płoni,
kaźdy łaskę krzepko dzierży w dłoni,
a z młodzieńczej się piersi wrywa
pieśń potężna, pieśń jak dzwon.

Pocztówka z Beskidu

Słowa i muzyka : W.Jarosz

Po Beskidzie błądzi jesień,
wyplakuje deszczu łzy,
na zgarbionych plecach niesie
worek siwej mgły.

G D
e h
C G
a7 D

Pastelowe cienie kładzie
zdobiąc rozczochrany las
nocą rwie w brzemiennej sadzie
grona słodkich gwiazd, złotych gwiazd.

G D
e h
C G
a7 D G (G7)

Jesienią góry są najszczęśliwsze,
żurawim kluczem otwierają drzwi.
Jesienią smutne piszę wiersze,
smutne piosenki śpiewam ci.

C D G C
C D G G7
C D G C
G D G

Po Beskidzie błądzą ludzie,
kare konie w chmurach rzą.
Święci pańscy zamiast w niebie
po kapliczkach śpią.

Kowal w kuźni klepie biedę,
czarci wydeptują trakt.
W pustej cerkwi co niedzielę
rzewnie śpiewa wiatr, pobożny wiatr.

Jesienią góry są...

Pod słońce

śl., muz. Tomek Jarmużewski

Z różowym świtem pierwszym w światło stawiam krok G D A
Zórz horyzontem napełniam duszę mą G C D
Senne marzenia zostawiam za siną siatką mgieł G A D h
Witam świat. Wiem, czego chcę! E A4 A

Biec pod słońce, kochać mocniej, chłonać każdy dzień D D/Fis G A
Przed horyzontem znaleźć spokój pod koronami drzew D D/Fis G A
Spocząć na chwilę i znów szczęście nieść D h
Wiedzieć, że żyję – cieszyć się E A
/E A D/

Radości beztroskiej zdroje wypłote z promieni przędz
Dusz żagiel wypełnię wśród ciepłych wiatru tchnień.
Nadziei korzenie wsadzę w wiary żyzny grunt
By jutro znów, by jutro znów.

Biec pod słońce...

Aż zmrok zmęczenia kołdrą otuli mnie fis h
Z kalejdoskopu przeszłych dni na nowo życia czytam treść A D
Z lekkością ptaka frunę pod snów tęczy szczyt G Fis h G Z
By jutro na jawie spełnić największy z nich. E A

Biec pod słońce...

Poezja

słowa : Władysław Broniewski
muzyka : kompozytor nieznan

Ty przychodzisz jak noc majowa,	cis, gis
biała noc, uśpiona w jaśminie,	A, H
i jaśminem pachną twoje słowa,	cis, gis
i księżycem sen srebrny płynie,	A, H

płyniesz cicha przez noce bezsenne	cis, gis
- cicha nocą tak liście szeleszczą -	A, H
szeptasz sny, szepcesz słowa tajemne,	cis, gis
w słowach cichych skąpana jak w deszczu...	A, H

Połoniny niebieskie

śl. Mirosław Dutkiewicz; muz. Adam Drąg

Gdy nie zostanie po mnie nic	C F C F
Oprócz pożółkłych fotografii,	C F C G
Błękitny mnie przywita świt	e F C G
W miejscu, co nie ma go na mapie.	C F C F

A kiedy sypną na mnie piach,
Gdy mnie okryją cztery deski,
To pójdę tam, gdzie wiedzie szlak.
Na połoniny, na niebieskie.

Powiezie mnie błękitny wóz
Ciągnięty przez błękitne konie,
Przez świat błękitny będzie wiózł,
Aż zaniebieszczą w dali błonie.

Od zmartwień wolny i od trosk
Pójdę wygrzewać się na trawie,
A czasem, gdy mi przyjdzie chęć,
Z góry na ziemię się pogapię.

Popatrzę, jak wśród smukłych malw
Wiatr w przedwieczornej ciszy kona.
Trochę mi tylko będzie żal,
Że trawa u was tak zielona.

Powrót

Sl. i muz. Jarek Kochanowski

Parlando:

*Tyle lat szedłem sam,
nikt nie pytał, gdzie mój cel,
w moje plecy wiał zawsze wiatr
mogłem mieć wspomnień stos
dzisiaj tamte ważne dni
są bez sensu, jak urwany kadr.*

Wielu rzek brzegi znam,	C F
W wielu wodach myłem twarz.	C
Każdy jednak inny niż ten,	G G7
Chciałbym raz przeżyć sen.	C C7
Sen o domu, który masz	F C
niechaj dzisiaj przyśni się nam.	G C

W domu musi być piec,
Z białych kafli aż po strop.
Będzie grzał cię przez zimy czas.
Musi być także stół z dębu,
żeby mocny był
i szeroki, by mógł gościć nas.

Hej wichry, hej słońce i deszcze,	F C G C/G D A D
Czy do domu daleka droga jeszcze?	F C G C/G D A D
Czy odnajdę kochany, stary świat?	F C G C/G D A D
Czy przybędzie na worku moim łąt?	F C G C D/G D A D

Wiem, że jest taki dom	D G
I że ciebie znajdę w nim.	D
Nie wiem tylko, za ile dni.	D A A7
Kiedy ruszę się stąd,	D D7
Wszystkie troski oddam wam.	G D
Chcę radosny zapukać do twych drzwi.	D A D

Hej wichry....

Wiele dziś za mną dróg,
Chyba mogę kończyć już
Podróż, jakiej nie przeżył nikt.
W progu wita mnie krzyk,
Radość z oczu ściera kurz,
Krzyczeń tak syn tylko mógł.

Hej wichry...

Pożegnanie

śł. Piotr Bakal; muz. Krzysztof Myszkowski

La la la la la la la

F C

la la la

F C

la la la la la la la la

F C E

la la

E7

la la la la la la la la la a

F C

la la la la la la la

E E7

Może się spotkamy znów po kilku latach,

a E a

Może właśnie tutaj lub na końcu świata.

F C E

Będiesz wtedy inna, ja wciąż taki sam,

F C E a

Może nam się uda zacząć jeszcze raz.

F C E

La la la la...

Dzisiaj muszę odejść, już mnie nie zatrzymuj,

Przez te wszystkie lata nic się nie zmieniło.

Rozstawiłaś straż wokół moich snów,

Daj mi wreszcie spokój, dosyć mam już słów.

La la la la...

Wrócę tu na pewno, gdy nadejdzie pora.

Zapamiętaj tylko, co mówiłem wczoraj.

Zapamiętaj tylko, że się nie zmieniłem

Myślę, co myślałem, wierzę, w co wierzyłem.

La la la la...

Wrócę, gdy zrozumiesz, już po kilku latach.

Może właśnie tutaj będzie koniec świata,

Będiesz wtedy inna, ja wciąż taki sam.

Może nam się uda zacząć jeszcze raz.

Póki się śpiewa

St. i muz. Jaromír Nohavica tłum. Antoni Muracki

Z Cieszyna co kwadrans pociągi ruszają w świat	Ced7FCed7G
Nie spałem od wczoraj i dziś nie będę się kładł	Ced7FCed7G
Medard – mój patron – postukał się w czoło i zbladł,	FGCaG
Lecz póki się śpiewa, jeszcze się żyje i trwa.	FGFGCed7G

Na drogę bułka i słone paluszki – jak lord.
W sercu mam miłość, a w głowie piosenek ze sto
Ze szkoły wiem, co przystoi i co czynić mam,
Bo póki się śpiewa, jeszcze się żyje i trwa.

Bilet z podróży w albumie przytwierdzam na klej,
Ruszyłem przed chwilą, a gdzie dojadę, kto wie?
Mozaika świata za oknem się mieni jak kram
Bo póki się śpiewa, jeszcze się żyje i trwa.

Drogo się płaci za błędy, a coś o tym wiem.
Buja nas życie, zakręty skrywają nam cel
I choćby sępy nade mną – gdy passa jest zła
To póki się śpiewa, jeszcze się żyje i trwa

Z Cieszyna co dzień pociągi na skraj świata mkną
Halo! Jesteście tam, ludzie? Czy słyszy mnie kto?
A z dali chór głosów taką odpowiedź mi da,
Że póki się śpiewa, jeszcze się żyje i trwa.

Przebudzenie

Wyk. Buzu Squat

Słuchać w pełnym słońcu, jak pulsuje ziemia,
Uspokoić swoje serce, niczego już nie zmieniać
I uwierzyć w siebie, porzucając sny,
To twój bunt przemija, a nie ty.

C G d a

Nie wiesz, nie wiesz, nie rozumiesz nic /x2

Widzieć parę bobrów przytulonych nad potokiem,
Nie zabijać ich więcej, cieszyć się widokiem.
Nie wyjadać ich wnętrzności, nie chodzić w ich skórach,
Stępić w sobie instynkt łowcy, wtopić w naturę.

Wybrać to, co dobre, z mądrych starych ksiąg,
Uszanować swoją godność, doceniając ją,
A gdy wreszcie uda się własne zło pokonać,
Żeby zawsze mieć przy sobie czyjeś ramiona.

Wyczuć taką chwilę, w której kocha się życie
I móc w niej być stale na wieczność, w zachwycie.
W pełnym słońcu, dumnie, na własnych nogach,
Może wtedy będzie można ujrzeć uśmiech Boga.

Przejszć wielką rzekę, bez bólu i wyrzeczeń x4
Przejszć wielką rzekę...

C G F G

Przechyły

śl. i muz. Paweł Orkisz

Pierwszy raz przy pełnym takielunku
Biorę ster i trzymam kurs na wiatr.
I jest jak przy pierwszym pocałunku,
W ustach sól, gorącej wody smak.

e D e
e D e
a H7 e
a H7 e

O-ho-ho, przechyły i przechyły,
O-ho-ho, za falą fala mknie,
O-ho-ho, trzymajcie się dziewczyny! (za liny!)
Ale wiatr, ósemka chyba dmie!

a H7 e

Zwrot przez sztag – okej, zaraz zrobię,
Słyszę, jak kapitan cicho klnie.
Gubię wiatr i zamiast w niego dziobem,
To on mnie od tyłu, kumple w śmiech.

Hej, ty tam, za burtę wychylony,
Tu naprawdę się nie ma z czego śmiać.
Cicho siedź i lepiej proś Neptuna,
Żeby coś nie spadło ci na kark.

Krople mgły, w tęczowych kropel pyle
Tańczy jacht, po deskach spływa dzień.
Jutro znów wypłynę, bo odkryłem,
Że wciąż brzmi żeglarska stara pieśń.

Przemijanie

St. i muz. J. Dzierżak

Dzień kolejny minął,
Dzień, co nic nie przyniósł.
Jeszcze się nie skończył,
A już nowy wyrósł.

a G a
C G a e
C G a e
C G a

Tyle dni minęło, tyle marzeń,
Tyle ludzi przeszło, tyle zdarzeń,
Tyle marzeń sennych się nie spełniło,
Tyle dobrych gwiazd ubyło.

C G a e
C G a e
C G a e
C G a

Tyle słów powiedział,
Słów, co nic nie znaczą.
Może kogoś uraził,
Czyjeś oczy płaczą.

Tyle dni minęło...

Znowu czasu mijanie,
Znowu minął dzień.
Komu przyniósł radość?
Komu smutek, wiem.

Tyle dni minęło...

Przy ognisku

Słowa : Tom Borkowski

muzyka : Bartłomiej Adamczak

Tyle dni czekałem, tęskniąc za tą chwilą
Tyle smutku w długie, nieprzytomne zimy
Tyle marzeń pustych i nadziei tyle
Że się uda w końcu i że wyruszymy

W płomieniu tym zaklęta siła życia
Odpływa smutek w niebo, jak ten dym
A ja wolny i szczęśliwy – tutaj, dzisiaj
A ja wolny – i odpłynąłbym wraz z nim

Długo trwało, nim zdobyłem się na siłę
Żeby uciec, żeby zrobić jeden krok
Lecz minęło – zapominam to, co było
I nieważne, ile trwało – dzień czy rok

W płomieniu tym zaklęta siła życia
Ten dym zabiera ze sobą złe wspomnienia
A ja wolny i szczęśliwy – tutaj dzisiaj
A ja wolny – i spełniają się marzenia

Tyle lat przepadło, zanim uwierzyłem
Nim się rozpostarł dookoła cały świat
Zanim niebo się gwiazdami roziskrzyło
Lecz nie czas żałować dziś straconych lat

W płomieniu tym zaklęta siła życia
Ten dym unosi w górę moje sny
A ja wolny i szczęśliwy – tutaj, dzisiaj
A ja wolny – a razem ze mną wy

W płomieniu tym zaklęta siła życia
Ten dym unosi w górę moje sny
A ja wolny i szczęśliwy – tutaj, dzisiaj
A ja wolny – a razem ze mną ty

Rzeka

śł. i muz. Wojciech Bellon

Wysłuchany w twą cichą piosenkę
Wyszedłem nad brzeg pierwszy raz,
Wiedziałem już rzeko, że Kocham cię, rzeko,
Że odtąd pójdę z tobą.

C F7+ C F7+
C F7+ C e
F e a
F G G7

O dobra rzeko, o mądra wodo!
Wiedziałaś, gdzie stopy znużone prowadzić,
Gdy sił już było brak, było brak.

F7+ C F7+ C e
F e a
F G G7

Wieże miast, tony światła –
Ich oczy zszarzałe nie raz
Witały mnie pustką, żegnały milczeniem,
Gdym stał się twoim nurtem.

O dobra rzeko, o mądra wodo!
Wiedziałaś, gdzie stopy znużone prowadzić,
Gdy sił już było brak, było brak.

Po dziś dzień z tobą, rzeko,
Gdzie począł, gdzie kres dał ci Bóg.
Ach życia mi braknie, by szlak twój przemierzyć,
By poznać twą melodię.

O dobra rzeko, o mądra wodo!
Wiedziałaś, gdzie stopy znużone prowadzić,
Gdy sił już było brak, było brak.

Sielanka o domu

sf. i muz. Wojciech Bellon

A jeśli dom będę miał,
To będzie bukowy koniecznie,
Pachnący i słoneczny.
Wieczorem usiądę – wiatr gra,
A zegar na ścianie gwarzy.
Dobrze się idzie, panie zegarze?
Tik tak, tik tak, tik tak.
Świeca skwierczy i mruga przewrotnie,
Więc puszczam oko do niej:
Dobry humor dziś pani ma.
Dobry humor dziś pani ma.

A h⁷ cis⁷
D E⁹ A A⁷+
h⁷ E⁹ cis⁷ A^{7/4}
D E
A G D E
A h⁷ cis⁷ Fis⁷
h⁷ E⁷ A^{7/4}
D E^{7/4} E⁷
A h⁷ cis⁷ Fis⁷
DEA
h⁷ E⁷ A A⁴ A

Szukam, szukania mi trzeba
Domu gitarą i piórem.
A góry nade mną jak niebo,
A niebo nade mną jak góry.

A E
G D A
A E
G D A

Gdy głosy usłyszę u drzwi,
Czyjekolwiek – wejdźcie – poproszę.
Jestem zbieraczem głosów,
A dom mój bardzo lubi, gdy
Śmiech ściany mu rozjaśnia.
I gęźby lubi, i pieśni.
Wpadnijcie na parę chwil,
Kiedy los was zawiedzie w te strony,
Bo dom mój otworem stoi
Dla takich jak wy, dla takich jak wy.
Zaproszę dzień i noc,
Zaproszę cztery wiatry
Dla wszystkich drzwi otwarte.
Ktoś poda pierwszy ton,

Zagramy na góry koncert
Buków porą pachnącą.
Nasiąkną ściany grą,
A zmęczonym wędrownikom
Odpocząć pozwolą muzyką,
Bo taki będzie mój dom! /x3

Sierpień

Piosenka zespołu Do Góry Dnem

Szepczą auta zakochane w asfaltach,
W sadach drzewa się wznoszą na palcach.
Mewy – żagle między niebem a wodą,
Pług i brona pod sierpniową pogodą.

eCH⁷ eeCH⁷ e
ea
DGH⁷
ea
DH⁷ e

Gwiezdna Panna patrzy z nieba jak święta,
Księżyc pachnie niby bochen przecięty.
Niebo szkli się brylantami jak pierścień,
Szczęście staje się chlebem, chleb szczęściem.

CG
H⁷ e
CG
eH⁷ e

Zmrok wyrasta namiotami na brzegach,
Idą snopy rośnym polem w szeregach.
Noc gwiazdami sieje w ziemię naokół,
Ziemia wzdycha odpoczynkiem po roku.

ea
DGH⁷
ea
DH⁷ e

Słowo banalne

Sł i muz. Piotr Broda

Spotkali się w romantyczny wieczór,	D A
Na scenie właśnie „Czwartą nad ranem” ktoś grał.	D G D
Jakby czas się zatrzymał	A
W bieszczadzkim Wołosatem.	G A D
Chwila za chwilą przemykała,	h A
Spojrzenie chowało się za spojrzeniem,	hD
Tak niewiele brakowało,	A D
By pożegnali się milczeniem.	G A D

Słowo banalne, eksperymentalne,	h A D
Zakłętę we wstydliwą ciszę,	h A D
Słowo tak chciane, niewypowiedziane,	h A D
Spragnione, by je usłyszeć.	h A D

Słowo tak proste, niezwykle wyniosłe,
Jak chwile, co jeszcze przed nimi,
Więc może któreś się zdecyduje
Milczenie tym słowem przyszpilić.

Mieszkali od lat na jednej ulicy,
Szron przykrył ich myśli, zmęczone głowy,
Na innych ławkach w parku siadali,
Inne alejki samotnych.

Kiedyś przypadek się nimi zachwycił,
Ich siwą samotność wyswatał.
W spożywczym przy kasie stanęli jak wryci,
Świat stanął, cisza zaległa.
Słowo banalne...

Szara lilijka

Autor nieznany

Gdy zakochasz się w szarej lilijce a d
I w świetlanym harcerskim krzyżu E a
Kiedy olśni cię blask ogniska, a d
Radę jedną ci dam : E a

 Założ mundur i przypnij lilijkę, a d
 Czapkę na bakier włóż, G C E
 W szeregu stań wśród harcerzy a d
 I razem z nami w świat rusz. E a

Razem z nami będziesz wędrować
Po Łysicy i Świętym Krzyżu,
Poznasz urok Gór Świętokrzyskich,
Które powiedzą ci tak.

 Założ mundur i przypnij lilijkę...

Gdy po latach będziesz wspominać
Stare dzieje z harcerskiej drużyny
Swemu dziecku, co dorastać zaczyna,
Jedną radę dasz.

 Założ mundur i przypnij lilijkę...

Szary mundur

Autor nieznan

Harcerski mundur włożył, gdy miał dwanaście lat, a G C E
Na czapce biały orzeł, a w sercu dumny blask. a C d E
Przemykał się zaułkiem, by patrol wroga zwieść,
Pod bluzą miał bibułę, za młodu walczył też.

Szary mundur, mały mundur, a C
Na łokciach kilka łąt. G C
Szary mundur, pod mundurem dwanaście tylko lat d a E
Szary mundur, wielka duma
I wielki serca hart.
Szary mundur, pod mundurem dwanaście tylko lat.

Uprasuj, mamu, mundur, trza fason zawsze mieć,
Nie żałuj swego trudu, choć tak późno jest.
Zmęczona jesteś, mamu i lękasz się, ja wiem.
Lecz miłość twoją, mamu, uchroni mnie przed złem.

Szary mundur, mały mundur...

Gdy nadszedł dzień sierpniowy, huczący ogniem z dział,
Najmłodszy szeregowy na posterunku stał.
Zwycięstwo jest już blisko, Warszawa będzie żyć!
Padł strzał i to już wszystko, a matce został dziś...

Szary mundur, mały mundur...

Sześć błota stóp

St. Henryk „Szkot” Czekafa; muz. Cyril Tawney

Sześć błota stóp, sześć błota stóp,
Sześć błota stóp, sześć błota stóp...

Uderz w bęben już, bo nadszedł czas. e h e D e
Wrzućcie mnie do wody, a wieczną wachtę trza, tam gdzie... h e H⁷

Sześć błota stóp, sześć błota stóp, e D e D e
Dziewięć sążni wody i sześć błota stóp. e D e D e

Ściągnijcie flagę w dół, uszyjcie worek mi,
Dwie kule przy nogach, ostatni ścieg bez krwi, no i...

Sześć błota stóp...

Żegnajcie bracia, mnie już ostatni raz,
Ostatnie modły za mą duszę zmówcie wraz, tam gdzie...

Sześć błota stóp...

Moje wolne miejsce i hamak pusty też
Niech wam przypomina, że każdy znajdzie się, tam gdzie...

Sześć błota stóp...

Na wachcie więcej już nie ujrzyście chyba mnie,
Kończę ziemską podróż, do Hilo dotrę wnet, tam gdzie...

Sześć błota stóp...

Łąd daleko jest, przed wami setki mil,
A mnie pozostało do łądu kilka chwil, no i...

Szkic do portretu

sł. i muz. Mariusz Zadura

Nikt nie grał na gitarze tak, jak on.	G D A
Często przy ogniu, pośród nas,	e G D
Patrząc w gwiazdzisty nieba skłon,	G D A
Siadał, śpiewając, aż po brzask.	e G D
Piosenek swoich szukał w szumie traw,	e A D
Wsluchiwał się w potoków śpiew,	G D A
W dźwięki zasypiających miast	fis h e A
I wiatru szept w koronach drzew.	D G D

Graj, graj, jeszcze graj!	G D A
Wołaliśmy, gdy zbliżał się już świt.	e fis h
Graj, graj, jeszcze graj!	G D A
Tych nocy nie zapomni nikt.	e G D

Nie dbał o wygląd, ni o szmal,
Daleki był mu wszelki szpan.
Wciąż zapatrzony w siną dal,
Włóczył się z pudłem tu i tam.
Minęło ładnych parę lat
Odkąd już nie widziałem go,
Podobno zginął po nim ślad,
Gdy odszedł nagle z ranną mgłą.

Graj, graj, jeszcze graj...

Teksański

słowa : K.Nosowska ,
muzyka : P.Banach

Herbata stygnie zapada zmrok	DGA
A pod piórem ciągle nic	ADGA
Obowiązek, obowiązkiem jest	DGA
Piosenka musi posiadać tekst	ADGA
Gdyby chociaż mucha zjawiła się	DGADGA
Mogłabym ją zabić, a później to opisać	DGADGA
Ref.: W moich słowach słoma czai się	GAD
nie znaczą nic	GAD
Jeśli szukasz sensu prawdy w nich	GAD
Zawiedziesz się	GAD
A może zmienić zasady gry	
Chcesz usłyszeć słowa	
To sam je sobie wymyśl	
Nabij diabła w chmurę śmierci weź	
Pomoże ci	
Wnet twe myśli w słowa zmieniają się	
Wyśpiewasz je sam	

We wtorek w schronisku

sł. Wiesław Buchcic; muz. Ryszard Pomorski

Złotym kobiercem wymoszczone góry,	C F C
Jesień w doliny zesłała dziś nad ranem,	e F C G
Buki czerwienią zabarwiły chmury,	C F E a
Z latem się złotym właśnie pożegnałem.	F G C

We wtorek w schronisku po sezonie:	C F G C
W doliny wczoraj zszedł ostatni gość,	a D G
Za oknem plucha, kubek parzy dłonie.	C F E a
I tej herbaty, i tych gór mam dość.	F G C

Szaruga niebo powoli zasnuwa,
Wiatr już gałęzie pootrzęsał z liści.
Pod wiatr, pod górę znowu sam zasuwam,
Może w schronisku spotkam kogoś z bliskich?

We wtorek w schronisku...

Ludzie tak wiele spraw muszą załatwić,
A czas sobie płynie wolno, panta rei.
Do siebie tylko już nie umiem trafić,
Kochać – to więcej z siebie dać, czy mniej?

We wtorek w schronisku...

Wędrowanie

Sl. i muz. Andrzej Starzec

Rozwichrzone nad głową sosny rosochate, e D H7 e
Biegną niebem chmurki owieczki skrzydlate, e D H7 e
Senne oko jeziora zda się na wpeł drzemie, G C D G H7
Kolorowe sady słodkie niosą brzemię. e a D7 e

A nam czegoż to więcej potrzeba, G D C G
Powiedz nam. e H7 e
Powiedz nam, lesie i drogo piaszczysta, G D C G
Powiedz nam. e H7 e

Połoniny zielone, przepastne doliny,
Ukwiecone łąki, strojne jak dziewczyny,
Płaczka wierzba przysiadła na przydrożnym rowie –
Matka żegnająca ruszających w drogę.

Przemierzamy drożyny jak wędrowne ptaki,
Co na niebie kluczem wyznaczają szlaki.
Dokąd, dokąd tak pędzisz, uskrzydłony bracie?
Pędzisz nie bez celu, już we krwi to macie.

Wędrowiec

Słowa : Adam Szarek

muzyka : Scorpio

Nie oglądaj się za siebie kiedy wstaje brzask a C
Ruszał dalej w świat, nie zatrzymuj się G d a
Sam wybierasz swoją drogę z wiatrem czy pod wiatr, a C
Znasz tu każdy szlak, przestrzeń woła cię. G d a

Ref.: Przecież wiesz, że dla ciebie każdy nowy dzień C G d a
Przecież wiesz, że dla ciebie chłodny lasu cień
Przecież wiesz, jak upalna bywa letnia noc
Przecież wiesz, że wędrowca los to jest twój los

Lśni w oddali toń jeziora, słyszysz ptaków krzyk,
Tu odpoczniesz dziś i nabierzesz sił,
Ale jutro znów wyruszysz na swój stary szlak,
Będziesz dalej szedł, tam gdzie pędzi wiatr.

Ref.: Przecież wiesz, ...

Wędrujemy

słowa : Tomasz Borkowski

muzyka : Magda Snarska

Wędruję ścieżką od ciebie do ciebie	A9
Choć droga prowadzi tylko przez góry	fis, F, A9
Przez świat zatopiony wierzchołkami w niebie	A9
Dwa światy znam – lecz ten mój to który?	fis, F, A9
Góry rozpadły się w stos fotografii	D, E7
Poprzecinane wąwozami miasta	A9, fis, F, A9
Ale ty mój świat ułożyć potrafisz	D, E7
I świat znów zaczyna w góry się zrastać	A9, fis, F, A9
Góry to nasze spiętrzone marzenia	C, G, a, F
W górach ludzie jak one rosną ku niebu	C, G, a, F
Morze szczytów nas w żeglarzy przemienia	C, G, a, F
Sterujących coraz dalej od brzegu	C, G, a, F
	C, G, a, D, F, G, A9
Góry to ludzie którzy je niosą w plecaku	
Ludzie są jak góry które noszą w sobie	
Gdzie oczy poniosą wędrujemy szlakiem	
A u celu i tak czeka długi człowiek	
Wędruję ścieżką od ciebie do ciebie	
Choć nie ma drogi poza górami	
Już poza tobą świata nie dostrzega	
Zawieszony między dwoma światami	
Tęsknię za tobą na pustych szczytach	
Lecz mój wzrok nie sięga w doliny	
U świata krawędzi z chmur skłębionych czytam	
Świat na tobie się kończy na tobie zaczyna	

Góry to nasze spiętrzone marzenia
W górach ludzie jak one rosną ku niebu
Morze szczytów nas w żeglarzy przemienia
Sterujących coraz dalej od brzegu

Góry to ludzie którzy je niosą w plecaku
Ludzie są jak góry które noszą w sobie
Gdzie oczy poniosą wędrujemy szlakiem
A u celu i tak czeka drugi człowiek

W górach jest wszystko co kocham

Dom o Zielonych Progach

W górach jest wszystko co kocham

G h C D

Wszystkie wiersze są w bukach

Zawsze kiedy tam wracam

Biorą klony mnie za wnuka

Zawsze kiedy tam wracam

Siedzę na ławce z księżycem

I szumią brzoź kropidła

Dalekie miasta są niczym

Ja się tam urodziłem w piśmie

G a e D

Ja wszystko góróm zapisałem czarnym

Ja jeden znam tylko Synaj

Na lasce jałowca

Na lasce jałowca

Na lasce jałowca

Wsparty

I czerwień kalin jak cyrylica pisze

I na trąbitach jesieni głosi bór

Że jedna jest tylko mądrość

Że jedna jest tylko mądrość

Że jedna jest tylko mądrość

Dzieło zdjęte z gór

Ja się tam urodziłem w piśmie

Ja wszystko góróm zapisałem czarnym

Ja jeden znam tylko Synaj

Na lasce jałowca

Na lasce jałowca

Na lasce jałowca

Wsparty

Wieczorem

Autor nieznany

Wieczorem, wieczorem
Gdy ogniska płoną już,
Wieczorem, wieczorem
Płoną ognie naszych dusz.

Ref.: Bo wszyscy harcerze, to jedna rodzina,
Starszy czy młodszy, chłopak czy dziewczyna
Bo wszyscy harcerze, to jedna rodzina.
Starszy czy młodszy, chłopak czy dziewczyna.

Wieczorem, wieczorem
Gdy na warcie stoisz ty,
Przy blasku księżyca
Wspominamy nasze sny.

Ref.: Bo wszyscy harcerze...

Wieczorem, wieczorem
złączy się nasz wspólny krąg
przyjaciół harcerzy
powiązanych węzłem rąk.

Ref.: Bo wszyscy harcerze...

Wiklina

Autor nieznan

Gorzko pachnie podmokła wiklina. a d a
Mgła, mgła, mgła E a
W krąg bezdroża, śladu drogi nie ma, a G d G
Schyłek dnia. G C

Lecz to nic, /2 d
Nie martw się, /2 a
Jutro będzie lepiej, wstanie nowy dzień! F C d
A to wszystko, żebyś wierzył, F C d
Że niełatwo być harcerzem. E a
A to wszystko, żebyś wierzył, F C d
Że niełatwo być harcerzem. E a

Księżyc zaszedł, gwiazdy takie smutne,
Noc, noc, noc.
Chlupie woda w przemoczonym bucie
Jak na złość.

Lecz to nic... /2

Srebrny krzyżu, przyjacielu mały,
Mów, mów, mów
Gdzie twe cele, wzniosłe ideały
Podział czas.

Lecz to nic... /2

Wiosenna pieśń radości

Sl. i muz. Władysław Sikora

Idzie sobie wiosna	a
słychać świergot ptaka.	d
ładna to piosenka	a
tylko głupia taka.	E
Już przyleciał bocian	
i w kałuży dłubie.	
Mi to nie przeszkadza,	
dalej będzie głupiej.	
Aaaaaa już jest wiosna,	F G C
Aaaaaa dłuższe dnię,	F G C
Aaaaaa kwiaty rosna,	F G C
Aaaaaa głupie, nie?	F G E
	E F E F

Słońce raźniej świeci,
dym się w polu snuje.
Zupełnie bez sensu,
ale się rymuje.
Budzi się przyroda,
już zielono wszędzie,
bać się nie ma czego -
znowu refren będzie:
 Aaaaaa już jest wiosna...
Rozmarzają rzeki,
płynie kra do morza.
Zwrotka nie najgorsza,
tylko rymu nie ma.
Drzewa mają pączki,
w jajkach są pisklęta,
przyroda jak zwrotka
niedorozwinięta!
Aaaaaa już jest wiosna

Wspomnienie Bumeranga

Autor nieznan

Przyjdzie rozstań czas	C D e
I nie będzie nas,	C D e
Na polanie tylko pozostanie	C D G e
Po ognisku ślad.	C D e

Zdartych głosów chór,
Źle złapany dur,
Warty w nocy i niebieskie oczy
Nie powrócą już.

Zarośnięty szlak,
Zapomniany rajd
Schronisk, biało-błękitnej chusty
Kiedyś będzie brak.

Staniesz z nami w krąg,
Dotkniesz silnych rąk,
Będziesz śpiewał, marzył i rozlewał
cały serca żar.

Chciałbyś cofnąć czas,
Stanąć twarzą w twarz,
W cieniu drzew przyjaźń ci wyśpiewam
Aż po wieczny czas.

Czyjś zbłąkany głos
Do strumienia wpadł.
Nad górami, białymi chmurami
Cicho śpiewa wiatr.

Gdzieś za rok, za dwa
Przyjdzie rozstań czas.
Złotych włosów, orzechowych oczu
Już nie będzie brak.

Gdzie ogniska blask,
stanie obóz nasz,
Na polanie bratni krąg powstanie
Jak za dawnych lat.

Wspomnienie przyjaciół

Autor nieznanym

Był piękny chłodny wrześnieowy dzień e
Tej daty nigdy nie zapomnę, o nie. G
Bo to właśnie wtedy wszystko się zmieniło D
O jak mnie bardzo życie zaskoczyło! e

Zaczęły się z długie Wami spotkania
Po zbiórkach zawsze było tyle gadania
Rozmowy o wszystkim i o niczym
Wtedy nikt nam czasu już nie liczył

Jaki mundur nosisz nie ma znaczenia
Szary czy zielony, to niczego nie zmienia
Bo to jest właśnie nasza harcerska brać
Której szczęście i radość nigdy nie chodzi spać.

Jeśli nasze drogi rozejdą się
To wiedz, że nigdy nie zapomnę Cię
Te wspólne tematy, te nasze rozmowy
Nigdy przenigdy nie wyjdą z mojej głowy.

To jacy byliśmy nie ma znaczenia
Przecież z każdym dniem coś się zmienia
Stojąc z przyjacielem ramię w ramię,
Wiesz, że nic złego już się nie stanie.

Więc teraz weź swój śpiewnik czy gitarę
Wyśpiewaj ze mną tych słów parę
Bo ta piosenka jest o tym, co nas łączy
O przyjaźni, która nigdy się nie skończy!

Zostały nam jeszcze wspólne wspomnienia
i trochę pięknych marzeń do spełnienia
Więc spakuj koc, idziemy w las
By znowu dla nas zatrzymał się czas.

Zawsze mało

St. A. Jarząbek, I. Misztal, muz. Z. Kula

Chociaż wszyscy nam mówią "już się zmienił czas" G e C D
Mimo tego to nie obchodzi nas,
Przecież każdy ma po tych naście lat,
Każdy na swój sposób widzi świat.

A tu w głowie ciągle szumi,
I jeszcze by się chciało
Robić to, co zakazane
Czego zawsze (zawsze) było mało

Gdy siedzimy przy ognisku, szybko mija czas,
Bowiem wszędzie jest wesoło tam, gdzie nie brak nas.
Nam wystarczy dobra paczka i gitara -
Przecież zawsze się dobierze fajna wiara.

A tu w głowie...

Zielona miłość

Autor nieznanym

Zielony pociąg ruszył na zielonych przygód szlak,	e C h e
Zielona łąka czeka i zielony czeka las.	e C h e
Przy ognisku siedzę ja i przy ognisku siedzisz ty,	a e
Już spełnione wszystkie sny.	a
A w głowie zielona uparta myśl:	h
Śpiewać całą noc, całą noc do rana,	a h e
Na polanie cichej rozrzucić śmiech,	a h e
Dobre wróżby czytać w płomieni płamach	a h e
Nim konie rzeniem obudzą dzień.	a h e
Zielone siano pachnie jak zielonej łąki dno,	
Zielone serca marzą, a zielone ręce drżą.	
Na rozłąki długie dni węgielek z ognia dajesz mi	
W nim zawarta wspomnień moc	
I nasze zielone pragnienie to:	
Śpiewać całą noc...	
Zielony plecak czeka na zielone lato znów,	
Zielone listy pełne są zielonych, ważnych słów.	
Mój węgielek w dłoniach grzej i już nam czekać będzie lżej.	
Gdy przeminą szare dni,	
Pod niebem zielonym zaśpiewam ci:	
Śpiewać całą noc, całą noc do rana,	
Na polanie cichej rozrzucić śmiech,	
Dobre wróżby czytać w płomieni płamach	
Tylko z tobą, z tobą chcę.	

Zielony mundur

Autor nieznanym

G e C D

Dawno minął czas dziecięcych zabaw,
Z krótkich spodni już wyrósł każdy z nas;
Chciałbyś jeszcze zrobić komuś jakiś kawał,
Lecz ktoś ci odpowie – ile ty masz lat?
Znów pewnie wysłuchasz zbyt długie kazanie:
O zdrowiu, o książkach – pomyśleć strach.
O picciu, paleniu i złym zachowaniu;
Posłuchasz, pomyślisz i westchniesz tak:

Ach, jak chciałbym znów
zielony mundur mieć
i plecak swój.

Byłeś jeszcze zuchem, gdy dostałeś mundur,
Trochę później plecak; minął czasu szmat.
Patrzysz: w kącie szafy, cóż to? Ale heca!
To twój stary mundur, obraz tamtych lat.
Gdy szedłeś przed siebie ze swoim plecakiem,
Twą drogę wyznaczał kolorowy szlak.
Z przygodą, piosenką i czapką na bakier,
Odkrywałeś ciągle jakiś nowy świat.

Ach, jak chciałbym znów
zielony mundur mieć
i plecak swój.

Nie ma na co czekać, nie ma co rozważać.
Po co dłużej zwlekać? Jaki problem masz?
Ty wciąż jesteś młody, to świat się postarzał.
Zrozumiesz to wszystko, gdy zatrzymasz czas.
I pójdziesz przed siebie ze swoim plecakiem,

Twą drogę wyznaczy kolorowy szlak.
Z przygodą, piosenką i czapką na bakier,
Odkrywać wciąż będziesz jakiś nowy świat.

Ach, jak chciałbym znów
zielony mundur mieć
i plecak swój...
(i gitarę, i pionierki, i menażkę....)

Zielony płomień

śł. Bogusław Choirński i M. Dagnan, muz. Andrzej Kurylewicz

W dąbrowy gęstym listowiu	a G a G
Błyska zielona skra.	a G a
Trzepoce z wiatrem jak płomień	a G a G
Mundur harcerski nasz.	a G C G
Czapka troszeczkę na bakier,	C G C G
Dusza rogata w niej.	C d C E
Wiatr polny w uszach i ptaki	a G a G
W pachnących włosach drzew.	a G a

Tam, gdzie się kończy horyzont,
Leży nieznany ląd.
Ziemia jest trochę garbata,
Więc go nie widać stąd.
Kreską przebiega błękitną
Strzępiona pasmem gór,
Żeglują ku tej granicy
Białe okręty chmur.

Gdzie niskie niebo usypia
Na rosochatych pniach,
Gdziekolwiek namiot rozpinam,
Będzie kraina ta.
Zieleń o zmroku wilgotna,
Z niebieską plamką dnia,
Cisza jak gwiazda ogromna
W grzywie złocistych traw.

W dąbrowy gęstym listowiu
Błyska zielona skra.
Trzepocze płomień zielony,
Mundur harcerski nasz.
Czapka troszeczkę na bakier,

Lecz nie poprawiaj jej.
Polny za uchem masz kwiatek,
Duszy rogatej lżej.

Zmierzch w górach (Znów góry dymią)

Sl. i muz. Jarek Kochanowski

Mgły do nóg podchodzą,	De
Zabrać chcą nas w rejs.	G D
Będziemy witać noc,	G D
żeglując w chmurach.	A G D
Nierealna podróż do nierealnych miejsc.	e A G D
Pozwoli nam dzisiaj	G D
Rozkochać się w górach.	e G D D7

Znowu góry dymią,	G D
Znów napoił je deszcz	G D
I sny o pogodzie	G D
Rozsiewa cicho zmierzch.	e A D
Znowu góry dymią,	D7 G D
Drzewa znów targa wiatr.	G D
Na ciemnym górskim grzbiecie,	G D
Już księżyc wierzchem siadł.	e G D

Z cieni ogień tworzy
Fresk na brzuchach drzew.
Odnaleźć możesz tam
Dni minionych ślady.
Rozsypane nuty w trawach zbiera świerszcz,
A w dolinach echo
Z innym echem gada

Znalezione

sł. Jerzy Harasymowicz, muz. Wojtek Szymański

Znalazłem siebie

G a C D

W tych górach

G C aCH

W tych drzewach

Ubranych jesienią

W wyszywane rękawy pochodzenia

Ja siwy wataha z chmur

Wyciągnąłem przez Boga pisany los

Dlatego Panie dopóki sił

Dźwigam ikonę przeznaczenia

(Bo przecież:)

Piszę w buki coraz dalej

Piszę w buki coraz głośniej...

Z nim będziesz szczęśliwsza

Sł. E. Stachura, muz. K. Myszkowski

Zrozum to, co powiem,	e H7
Spróbuj to zrozumieć dobrze.	G D
Jak życzenia najlepsze, te urodzinowe	C G
Albo noworoczne, jeszcze lepsze może,	a H7
O północy gdy składane,	C G
Drżącym głosem, niekłamane.	H7

Z nim będziesz szczęśliwsza,	C G
Dużo szczęśliwsza będziesz z nim.	A H7
Ja, cóż, włóczęga, niespokojny duch,	C G
Ze mną można tylko pójść na wrzosowisko	a D7
I zapomnieć wszystko.	e
Jaka epoka, jaki wiek, jaki rok,	C G a G
Jaki miesiąc, jaki dzień a	C G
I jaka godzina kończy się,	G a C
A jaka zaczyna.	C e

Nie myśl, że nie kocham.
Lub, że tylko trochę.
Jak cię kocham, nie powiem, no bo nie wypowiem.
Tak ogromnie, bardzo, jeszcze więcej może.
I dlatego właśnie – żegnaj,
Zrozum dobrze – żegnaj.

Z nim będziesz.....

A C e

Ze mną można tylko w dali znikać cicho.

Zostanie tyle gór

sł. Jerzy Harasymowicz, muz. Wojtek Szymański

Zostanie tyle gór	e
Ile udźwignąłem na plecach	C
Zostanie tyle drzew	G
Ile narysowało pióro	D (A)
Tak gotowym trzeba być	A A4 A C e
Do każdej ludzkiej podróży	
Tak zdecydują w niebie	
Lub serce nie zechce już służyć	
Ja tylko zniknę wtedy	
W starym lesie bukowym	
To jakbym wrócił do siebie	
Po prostu wrócę do domu	
Zostanie tyle gór...	
I wszystko tam będzie jak w życiu	
I stół i krzesła i buty	
Te same nieporuszone	
Na niebie zostaną góry	
Tylko ludzi nie będzie	
Tych co najbardziej kocham	
Czasem we śnie ukradkiem	
Zamienią ze mną dwa słowa	
Zostanie tyle gór...	
Będą leciały stadem liście	
Duszycki i szept ich w lesie	
Będzie tak wielki i świsty	
Rok cały będzie tam jesień	

Zostań księżycu

Sł. W. Dąbrowski, muz. A. Wiejak

Ech ty, wysoka nocy tatrzańska,	e D e
zostań, nie odchodź jeszcze, pobądź.	C D G
Lisią czapę przekrzywiwszy z pańska,	C D e
kroczy księżyc, bierze cię z sobą.	C G D e

Zostań księżycu, zostań,	G D
pozłóć się jeszcze, pozłóć.	H7 e
Trudne jest każde z rozstań,	C G
lichy ten świt przyniosło.	H7 e

Księżyc szedł w lisiej czapie jak dziedzic,
białe go świerki zaklinały
na zimowy sen obu Niedźwiedzic
i te Wozy – Wielki i Mały.

Świerki czekają roziskrzzone, białe,
aż niebo rudym blaskiem pęknie.
Świt się budzi i czemu się bałem,
że o świcie może być mniej pięknie.

Amen, Amen, Alleluja

Alleluja, Alleluja,
Amen Amen, Alleluja!

Pokłońmy się przed Nim - On naszym Panem jest
Pokłońmy się przed Nim - On...
Pokłońmy się przed Nim - On naszym Panem

Amen Amen, Alleluja!

Radujmy się bracia - On...
Radujmy się siostry - On...
Radujmy się wszyscy - On naszym Panem

Amen Amen, Alleluja!

Posyła nam Ducha - On...
Posyła nam Ducha - On...
Posyła nam Ducha swego - On naszym Panem

Amen Amen, Alleluja!

Chrystus do nas powróci - On...
Chrystus do nas powróci - On...
On do nas powróci - On naszym Panem

Amen Amen, Alleluja!

Hymn III Tysiąclecia psalm XXIII

Pańska jest ziemia, i co jest na ziemi,
Jej długi okrąg z mieszkańcami swymi;
On ją na morzach utrzymuje stale,
I miękkie wody chciał dać za grunt skale.

Otwórzcie bramy, co nietknione stały
Bramy wieczyste! Bo idzie Król chwały.
Któż ten Król chwały? I Kto jest ten mężny?
Pan mocny w boju, i Bóg nasz potężny.

Otwórzcie bramy, co nietknione stały.
Otwórzcie bramy, bo idzie Król chwały.
Któż ten Król chwały? Pan o cnoty dbały.
On w te drzwi wnidzie, on jest Królem chwały.

Któż na twą górę może wstąpić, Panie?
Albo na miejscu poświęconym stanie?
Ten, który krzywdą rąk swych nie poszpeci,
Ten, co ma serce czyste, Bożych dzieci.

Otwórzcie bramy...

Kto dba o duszę, nie przysiągł kłamliwie,
Z pańskiej litości pójdzie mu szczęśliwie.
Oto jest rodzaj i taka rachuba,
Tych, co chcą znaleźć twarz Boga Jakuba.

Zmartwychwstały Pan

Ref.: Zmartwychwstały Pan królestwo objął dziś
Wszecmogący Wódz okazał swoją moc
Zakwitł krzyż i karmi chroni mnie,
Jezus Pan rozdaje życie swe

Milczący Baranek, Baranek zabity,
Wybawia dziś nas z niewoli tego świata
Hańbą okrył śmierć, nasza Pascha,
On wywiódł dziś nas ze śmierci do życia.

W Ablu zabity, w Izaaku związany,
Wzgardzony w Jakubie, w Józefie sprzedany,
Zrodzony z Maryi, przepięknej owieczki,
Złożony w ofierze, powstaje dziś z martwych.

Zstępuje z nieba w nasze cierpienia,
By wyprowadzić nas z ciemności do światła,
Wzięty ze stada, zawieszony na drzewie,
Naznacza nas duchem i własną krwią

Zmartwychwstał Pan i żyje dziś

Ref. Zmartwychwstał Pan i żyje dziś, blaskiem jaśnieje noc.
Nie umrę, nie, lecz będę żył, Bóg okazał Swą moc.
Krzyż to jest brama Pana, jeśli chcesz przez nią wejść.
Zbliźmy się do ołtarza, Bogu oddajmy cześć.

Dzięki składajmy Mu, bo wieczna jest Jego łaska.
Z grobu powstał dziś Pan, a noc jest pełna blasku.
Chcę dziękować Mu i chcę Go dziś błogostawić.
Jezus, mój Pan i Bóg, On przyszedł, aby nas zbawić!

Lepiej się uciec do Pana, niż zaufać książętom.
Pan - moja moc i pieśń, podtrzymał, gdy mnie popchnięto.
Już nie będę się bać, cóż może zrobić mi śmierć,
nie, nie lękam się i śpiewam chwały pieśń!

Odrzucony Pan stał się kamieniem węgielnym,
Pan wysłuchał mnie, On jest zbawieniem mym.
Cudem staje się noc, gdy w dzień jest przemieniona.
Tańczmy dla Niego dziś, prawica Pańska wzniesiona!